Nr. 166. We Lwowie Piątek dnia 17. Czerwca 1887. …X.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

**Numer kosztuje 6 centów.**

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują w …owie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiesla. Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Bi… Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. …enstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, Moose, w Warszawie Rlechman et Frend… Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue … Saint Péres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od …

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pom… nia i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

## Od Administracji.

Zawarłszy umowę z wydawcą, sprzedaje Administracja „Dziennika Polskiego" P. T. Prenumeratorom po nadzwyczaj niskich cenach następujące dzieła:

**Kompletne wydanie dzieł J. I. Kraszewskiego 80 tomów za 25 zł.** (Pojedyncze tomy sprzedają się po 40 ct.)

**Pisma Narcyzy Żmichowskiej** (Gabryelli) **5 tomów za 5 zł.** 40 ct.

**Kurs kroju** sukień i okryć damskich, oraz bielizny, z 18 tablicami objaśniającemi przez Thirifoqa, — we Lwowie za **35 centów**, na prowincji za 40 ct.

Za opakowanie nic się nie liczy, koszta zaś przesyłki ponosi odbiorca.

**W czasie od 1. czerwca do 30. września t. j. w ciągu sezonu kąpielowego można prenumerować „Dziennik Polski" z przesyłką także tygodniowo po 60 ct.**

## Proces lipski.

Lwów 16. czerwca.

Przed trybunałem państwowym w Lipsku stanęły Alzacja i Lotaryngja oskarżone o zbrodnię stanu, o zdradę ojczyzny niemieckiej. Powiadamy Alzacja i Lotaryngja, gdyż oskarżonych nie można uważać za jednostki indywidualne, nie! są to reprezentanci opinji przeważnej części mieszkańców rewindykowanych krajów. I z innego jeszcze powodu powiedzieć należy, że to Alzacja i Lotaryngja stanęły przed wykonawcami prawa, gdyż wraz z oskarżonymi, obie te prowincje dotknięte zostaną skazującym wyrokiem. Dziś już rozwinięto cały szereg projektów do praw represyjnych dla tych prowincyj, ileż śmielej sąd stawać będzie w ich obronie, jeżeli na usprawiedliwienie swego postępowania w obec świata cywilizowanego będzie miał w ręku dowód zdrady stanu! Jeżeli każdy naród zna ważność słów „zdrada stanu", „proces polityczny" — to my je znamy najlepiej. Znamy treść tych słów ponurych, znamy ich doniosłość i właściwe ich znaczenie. Na kartach naszych dziejów porozbiorowych nie rzadkim są one gościem, o tyle częstym, o ile były czemś prawie nieznanem w dobie naszej narodowej samoistności.

Proces o zdradę stanu i proces polityczny, to stare jak świat swą treścią pojęcia, tylko z biegiem czasu, z postępem cywilizacji, przybierały inne formy, zostając w rzeczy samej tem czem były, t. j. naginaniem woli mniejszości do wyobrażeń tych, którzy posiadają władzę. Bardzo często jest to *malum necessarium*; społeczny porządek wymaga karania tych, którzy działają na szkodę pewnego ustroju i jeżeli nie zasadami sprawiedliwości, to względami polityki postępowanie takie da się usprawiedliwić.

Lecz w takim razie musi zachodzić jeszcze jeden warunek, a mianowicie ten, ażeby kara dotykała tych tylko, którzy istotnie zostali przekonani o karygodne zamachy lub czynności. W ostatnich jednak czasach i to u schyłku XIX. wieku, w wieku panowania cywilizacji, procesy polityczne niejednokrotnie były używane zwłaszcza w Niemczech, jako środek do dopięcia innych zupełnie celów.

Taki to właśnie charakter ma i obecny proces lipski. Z błahych, nic nie znaczących wniosków wysnuto cały szereg oskarżeń i obwinień, a jeżeli one trafią do przekonania sędziów, jeżeli uzyskają ich aprobatę, wówczas kara spotka nie tylko tych, którzy dziś stoją przed trybunałem, ale i kraj cały, który wydał podobnych zdrajców ojczyzny niemieckiej. Podobnie jak oni po wyjściu z więzienia tak i cała Alzacja i Lotaryngja po ukończeniu procesu stanie pod ostrym nadzorem policyjnym. O cóż właściwie są ci burzyciele pokoju oskarżeni? Oto, że wbrew opinji urzędowych historyków niemieckich czują się Francuzami, że ich sympatje każą im Francję za swą uważać ojczyznę i swoje dzieje łączyć z jej przeszłością.

Oskarżeni są o to, że szanują i pielęgnują język, którym mówili ich ojcowie, że tradycje od nich przejęte zaszczepiają w młode pokolenie, że wykształcenia każą szukać swym synom i córkom nie w niemieckich ale francuskich szkołach.

Oto są poważniejsze zarzuty, jakkolwiek akt oskarżenia zadowala się i mniejszemi: Noszenie medaljonów francuskich, rozdawanie ich, prenumerowanie lub sprzedawanie dzienników paryskich, napisanie bardziej dziecinnego jak niebezpiecznego wierszyka przeciw Niemcom — to są szczegóły, które akt oskarżenia z wielkim naciskiem podnosi. Jeszcze więcej! Przeciw jednemu z obżałowanych podniesiono jako dowód fakt, że odmówił ręki swej córki Niemcowi, twierdząc, iż „małżeństwo córy Alzacji z Niemcem byłoby czemś nienaturalnem."

Takie to dowody winy, takie oskarżenia podnosi prokuratorja niemiecka przeciw Alzatczykom obwinionym o jedną z największych zbrodni — o zbrodnię stanu!

Cel tego oskarżenia, jak już powyżej zaznaczyliśmy, jest bardzo widoczny: Rząd niemiecki czując, że siedmnastoletnia jego działalność nie zdołała obudzić w rewindykowanych prowincjach poczucia solidarności z „niemiecką ojczyzną", postanowił na drodze praw wyjątkowych i rozporządzeń administracyjnych sympatje te obudzić. Bo rząd ks. Bismarka jakkolwiek silny i potężny, jakkolwiek wyznający otwarcie zasadę „siła przed prawem", musi jednak liczyć się z wyższą od niego potęgą opinji, z tą władzą, przed którą najgroźniejsi korzyć się muszą. I oto przyczyna, dla której wytaczano procesa polityczne Polakom, Duńczykom, Niemcom, którzy upornie stawali na przeszkodzie planom Bismarka, a obecnie z tychże powodów wytoczono proces Alzatczykom.

Książę Bismark pragnie usprawiedliwić się przed światem, że represalja dla Alzacji i Lotaryngji są koniecznością polityczną, że są potrzebne dla utrzymania całości i bezpieczeństwa Niemiec. W obec tych, którzy wierzyć zechcą — ten dowód wystarczy.

W Alzacji i Lotaryngji zaczyna się od tej chwili era prześladowań.

## Kolej Lwów-Rawa.

Ze strony kompetentnej otrzymujemy następujące pismo:

„Dnia 31. maja dokonano sądowego oszacowania gruntów w Kleparowie pod Lwowem położonych pod kolej Lwów-Rawa.

Ocena wypadła tak jak na całej przestrzeni ku zadowoleniu — przedsiębiorstwa wykupna gruntów.

Na 46 wywłaszczonych zgodziło się na orzeczenie sądowej komisji 7. A jaką opieką sąd otaczał strony, najlepiej wskazuje okoliczność, że motywa sądowego orzeczenia opiewają: „Skoro niektórzy z interesowanych a mianowicie (następuje wyliczenie tych siedmiu zgadzających się z oceną znawców), opinję tę uznali za słuszną, to z uwagi, że co dla jednego jest słusznem i dla drugiego w zupełnie tych samych okolicznościaściach słusznem być musi, sąd zdanie znawców, jako jedyną realną podstawę do swego orzeczenia przyjąć musiał".

Więc siedmiu akceptujących zdanie znawców przeważa w oczach sądu 39 niezgadzających się!

Tak samo wygląda gołosłowne twierdzenie powołanych motywów orzeczenia sądowego, „że znawcy oparli opinję swą na uzasadnieniach faktycznych", a „żądań interesowanych o przyznanie im wyższego wynagrodzenia, sąd uwzględnić nie mógł, albowiem znawcy żądań tych nie uznali, jako na faktycznych podstawach opartych".

Nie robiąc zresztą zarzutu rzeczoznawcom, musimy przecież jedno zauważyć.

Zwykłą ich praktyką jest ocena dóbr dla instytucyj kredytowych w celu wyjednania pożyczek hipotecznych; w tym też kierunku wyrobiła się ich rutyna. Z jakości gleby i ogólnego stanu kultury danej własności ziemskiej obliczają oni po strąceniu kosztów administracji i uprawy czysty zysk — a według niego wartość danej posiadłości. Z tego punktu widzenia wyszli też jak to wyraźnie oświadczyli, przy ocenie naszych gruntów pod kolej Lwów-Rawa.

Lecz czy to jest punkt wyjścia właściwy? Czy panowie ci znają gospodarstwo włościańskie, a specjalnie małą posiadłość podmiejską, o tem wątpimy. Tak koszta administracji jako też i uprawy odpadają w gospodarstwie włościańskiem — a właściwości gospodarstwa podmiejskiego z największym w kraju zyskiem zbytu, mają tak odrębne cechy — jak n. p. produkcja rolna wczesnych jarzyn: kartofli, grochu, przewyższająca dochodem zwykłą produkcję rolną dziesięćkrotnie, że nie może zostać bez uwzględnienia. Wszelkie nasze przedstawienia i wywody nie znalazły jednak u pp. rzeczoznawców posłuchu.

Ale stojąc nawet na stanowisku pp. rzeczoznawców, znajdujemy tak częste nieuwzględnienie naszych interesów. Tak np.: Cały obszar pól naszych od Lwowa, aż do Rzęsny polskiej, podzielono na dwie połowy; pierwszą z nich od Rzęsny aż do figury za karczmą — odkąd się budynki zaczynają, oceniono po 20 ct. za sążeń □, przyznając nadto po 25% odszkodowania, za przeszkody w gospodarstwie za umniejszenie wartości i za utratę swobody paszenia bydła na ścierni — w dalsze szczegóły pp. znawcy nie wdają się, wyjąwszy, że gdy komu parcela zostaje przeciętą—a odcinek pozostający 100 sążni nie wynosi, przyznaje mu się po 10 ct. od pozostałej liczby sążni. To, że jednemu kolej zagon z kraju odcina a drugiemu przecina — nie stanowi u nich różnicy.

Co do 25% odszkodowania rzecz przedstawia się tak: Na pojedynczych wywłaszczonych wynosi to od dwóch do kilkunastu zł. — w przecięciu 8 zł. na jednego gospodarza. Więc ośm zł. stanowi rentę, która nam ma wynagrodzić swoimi odsetkami 32 ct. rocznie za umniejszenie wartości, za objazdy po za rampy kolejowe a najbardziej za utratę swobody paszenia na ścierni — a przecież ci pp. sami przyznali, że u nas na wsi — (nie pode Lwowem) płaci się 1 zł. od sztuki za spaszanie ścierni!! więc nam za naszą kilka sztuk pode Lwowem ma to być wystarczającem? A odcinki niżej stu sążni nieprzydatne do uprawy rolnej zapłacono nam po 10 ct. za sążeń?!

Druga połowa gruntów, na której się faktycznie budynki znajdują, nie przedstawiła się pp. znawcom, jakby to logicznie myśląc, wnosić należało, jako przydatna pod budowę!! nie domyślamy się też powodów, dla których je po 25 ct. za sążeń oceniono!!

Jako parcele budowlane, uznano jeno kilka parcel w bezpośredniej bliskości Lwowa i te oszacowali pp. znawcy aż po 50 ct.; naturalnie, że byłoby to już za wiele, przyznać tym parcelom odszkodowanie 25%, czego istotnie nie uczyniono.

Nakoniec wymienimy jeszcze tych siedmiu wywłaszczonych, którzy się na ocenę znawców zgodzili i zdanie nas 39 w oczach sądu przeważyli.

1. Zastępca wys. ck. erarjum wojskowego, któremu wzięto kilkanaście sążni nieużytku, obok strażnicy wojskowej (*Wachtzimmer*).

2. Bank hipoteczny, który posiada na licytacji nabytą realność, obecnie już odsprzedaną, lecz z powodów formalnościowych na nowego nabywcę jeszcze niezaintabulowaną, gdzie bank nie miał interesu a nowo-nabywca prawa sprzeciwiać się ocenie.

3. Taki sam stosunek zachodzi co do Efroima Scbel, który dopiero co od drugiego izraelity realność nabył, a posprzeczawszy się z nim, na złość na ocenę się zgodził, aby jego poprzednikowi mniejsza kwota się dostała.

Pod 4. 5. i 6. wymienieni nie używają we wsi reputacji ludzi za wzór trzeźwości i uczciwości służyć mogących!!

Na ostatek dr. Feigel, któremu więcej, jak pół morga zajęto i wszystko po 50 ct. oceniono, mógł się czuć zadowolonym — co innego bowiem sprzedać obszar półmorgowy — a co innego kilkadziesiąt do stukilkudziesięciu sążni — wszak i w prywatnych stosunkach sprzedają się zupełnie inaczej morgami a inaczej sążniami.

Jak my na tem wywłaszczeniu w rezultacie wyszli, niech objaśni przykład liczbami.

Michał Kowalski, otrzymał za 68 sążni razem 18 złr. 27 ct., ponieważ zaś każdy u nas był: 1. przy komisji sprawdzenia tytułu posiadania 1 dzień; 2. przy komisji ambulacyjnej 1 dzień; 3. przy komisji sądowego oszacowania 2 dni; 4. przy komisji oddania gruntów 1 dzień; a nadto ten Izraelita, który z ramienia przedsiębiorstwa z nami traktował do dobrowolnej ugody nas do Lwowa wzywał, 1 dzień, razem 6 dni; a my nie szukając innych zarobków krom we Lwowie z końmi, najmniej 2 zł. dziennie zarabiamy, więc odliczywszy stratę 12 zł., zostało wymienionemu 6 zł. 27 ct., czyli po 9 ct. za sążeń a są między nami i tacy, którzy do tego interesu dopłacili.

*39 niezadowolonych.*

## Powrót do wieków średnich.

Do zacytowanego przez berliński *Tagblatt* rozporządzenia toruńskiego landrata, wzbraniającego Polakom dłuższego tamże pobytu, które podaliśmy wczoraj w dosłownem brzmieniu, dodaje *Dziennik Poznański* następujące słuszne uwagi:

Na jakiem, na czyjem, na jak dosłownie brzmiącem wyższem rozporządzeniu opiera się owo ogłoszenie landrata toruńskiego, jeżeli jest rzeczywiście takiem, nie wiadomo nam do tej chwili. Co nas tylko przy tej sposobności zastanawia, to że semicko-postępowa prasa zaciąga powyższy fakt do kategorji całkiem naturalnie „usprawiedliwionej walki władz przeciw szerzeniu się polonizmu", bez słówka zastanowienia nad tem, czy to, co się dzieje, tak samo dobrze i coby też powiedzieli żydzi, gdyby im się działo. Nie od rzeczy zaś przypomnieć, że były czasy, na które spoglądają nie z słodkiem zapewnie okiem, a w których im się działo wielce podobnie.

W średnich wiekach, z powodu różnych, bezpodstawnych najprawdopodobniej podejrzeń i przypuszczeń, zabroniono żydom mieszkać w Strassburgu. Nad wieczorem codziennie, z wysokości wieży katedry strassburgskiej, dawał się słyszeć tak zwany *Griesslhorn*, to jest wielka trąba, na której odgłos wszyscy żydzi opuszczać miasto byli zmuszeni, gdyż nocować nie było im wolno. Gdy potem Strassburg został przyłączony do Francji, miasto zastrzegło sobie szanowanie swych praw municypalnych i w tym względzie. Królowie francuscy szanowali je ściśle, a obyczaj co do noclegu żydowskiego poza obrębem murów miasta Strassburga przetrwał prawie aż do końca ubiegłego wieku.

Zrobiono żydom jedynie tę ulgę, że gdy w ciągu dnia nie mogli ukończyć rozpoczętych w mieście interesów, wolno im było przenocować we wskazanej im osobno oberży... I w innych miastach podobne istniały zakazy...

Naturalnie, jak bardzo słusznie i jak inaczej być nie mogło, uważali dotknięci podobnem rozporządzeniem żydzi podobną procedurę za ciężkie swe pokrzywdzenie, jak nie wątpimy, że i dzisiaj uważają ją za dowód ciemnoty i prześladowczości średniowiecznej, a że wszystkie książki historyczne wspominające o owym zakazie i wszystkie szkoły, jeżeli w wykładzie historji o nim mówią, nie zapatrują się nań z innego stanowiska. Dopiero ostatnim czasom Ludwika XVgo i ministerstwu księcia Choiseul było dano zakaz podobny w skutek usilnych starań znakomitego żyda Cer Ibeera zmodyfikować i złagodzić. Ludwik XVI. za wstawieniem się słynnego swego doradcy i osobistego przyjaciela Malesherbes'a, zniósł ów strassburgski przywilej, rewolucja orzekła w kilka lat później zupełną emancypację żydów. Taką była, taki ostatecznie koniec wzięła sprawa **żydowskich noclegów** poza murami miasta Strassburga. Datuje się ona ze średnich wieków, położyła jej koniec w swym zapale humanitarnym rewolucja francuska.

## „Recepta na to, abyśmy się długo w ojczystej ziemi osiedzieli."

*Bibljoteka Warszawska* zamieściła ciekawy zabytek polskiej publicystyki z XVII. wieku pod tyt. *„Recepta na to, abyśmy się długo w ojczystej ziemi osiedzieli. R. 1682."* Dokument historyczny do dziejów polskich w wieku XVII. Z rękopisu podał J. K. Plebański, były profesor warszawskiej szkoły głównej. Jedno z pism warszawskich taką o tej broszurze zamieszcza wiadomość p. Z. S. Pietkiewicza.

Za zasługę należy poczytać p. Plebańskiemu, że z bibljoteki Braci Czeskich w Lesznie wydostał na światło dzienne broszurę, noszącą powyższy tytuł. Autor jej jest nieznany, lecz mimo to można ją słusznie do dokumentów dziejowych zaliczyć i do objawów budzącej się świadomości o potrzebie rozcinania „wrzodów" trupieszałej organizacji rzeczypospolitej odnieść. P. Blebański przypuszcza, że owa „recepta" miała być jedną z licznych broszur agitacyjnych, rozrzucanych wśród szlachty przez stronnictwo austrjackie po zawarciu przez Sobieskiego pokoju w Żórawnie w r. 1676, odrzuconego potem 1678/9 r. na sejmie grodzieńskim. Bardzo prawdopodobny domysł. Najsilniejsze wyrazy w broszurze poświęcone są niedbalstwu polskiemu, z jakiem klasa panująca w rzeczypospolitej traktowała sprawę tępienia Turków w Europie. Była to chwila, gdy idea ligi polsko-austrjackiej przeciw muzułmańskiej miała u nas wielu zwolenników. Traktat zaś Sobieskiego z Ludwikiem XIV. zawarty w Jaworowie 1675 roku, otwierał pole walki słowiańsko romańskiej z germanizmem i tem samem niweczył zamiary ligi. Wiadomo, że zarówno ów traktat, jak i układ żórawiński na Sejmie był odrzucony, wiadomo także, iż ten akt ciała prawodawczego rzeczypospolitej zmusił króla zaniechać mądrej polityki francuskiej, najzgodniejszej podówczas z interesami państwa polskiego a natomiast pójść w służbę Austrji.

W następstwie tej nowej polityki dzieje zapisały pod datą 1683 roku dwa tryumfy dwóch nieprzychylnych żywiołów dla nas: niemczyzny i papiestwa. Broszura zaś, wydobyta przez p. Plebańskiego z kurzu bibljotecznego, współdziałała ze zwycięztwem błędu politycznego. Równocześnie jednak z swym głównym celem miała ona i inną jeszcze wartość. Autor nieznany obrał w niej sobie rolę tłómacza uczuć zbolałej ojczyzny, pomiatanej i z rozpaczą w oku spoglądającej na swe wyrodne dziecko, szlachtę rozpustną i sprzedajną. Wylicza tej ostatniej aż siedm niesprawiedliwości: brak patrjotyzmu, prawne uświęcenie samowoli, ucisk chłopów, niesłuszny rozkład ciężarów publicznych pomiędzy stany, zbytek, niewypłacanie żołdu wojsku i pobieranie jurgieltu od książąt zagranicznych. Skutki tego oczywiste: niemożność „długiego osiedzenia się w ojczystej ziemi". Autor posiada niezwykłą siłę kaznodziejską słowa, choćby n. p. w tej oto apostrofie do szlachty, ciemiężącej kmieci: „Przy tej niesprawiedliwości popełniasz jeszcze drugą, także ciężką, że na ubogiego oracza, na tego, mówię, który u ciebie bardziej jest

---

21)

# BAJKA DLA DOROSŁYCH.

Przez

O. Schubina.

(Ciąg dalszy.)

XIII.

Jedyne słowa, które na wieść o wypadku Stelli wypowiedziała pani pułkownikowa, były: Że też ciebie nie można nawet na chwilę z oczu stracić, abyś nie popełniła natychmiast jakiejś niedorzeczności...

Za odpowiedź westchnęła córka, niby z wielkiej skruchy i ze zwykłym sobie humorem rzekła półgłosem: — Oj biedna, doprawdy bardzo biedna ta mama moja z taką córką niepoczciwą. — Natomiast panna Staza, zawsze jeszcze blado zielona po wzruszeniach podróży, znalazła przecież tyle siły i ochoty, aby pierwszą Stelkę, a potem br. Edgara na wskroś przenikającem objąć spojrzeniem. A gdy następnie usłyszała, że to właśnie Rohritz pełnił rolę felczera i bandażował zranioną nogę Stelli, mało nie omdlała ze śmiechu spazmatycznego. Uspokoiwszy się wreszcie, tytułuje młodego człowieka co chwila: — „Kochany nasz chirurg" — i ustawicznie powraca z wrzekomem współczuciem do tego wypadku. — Można sobie wyobrazić, jak zadowolony z tych żartów niesmacznych był Edgar, który nadto dobrze odgadywał ich ironiczną intencję.

Co do reszty towarzystwa, to jenerał milczy sentencjonalnie, zadowalając się tajemniczem mruganiem oczu, baronowa wygląda rozsierdzona i kwaśna, a tylko rotmistrz i p. Janina nie zdają się uważać zgoła na zły humor Edgara i aluzje Stazy, gdyż oboje zajęci są wzajemnem obsypywaniem siebie wyrzutami, że oto zapomniano wziąć z domu... korkociąg!

Jakkolwiek jednak to *dejeuner sur l'herbe* rozpoczęło się pod złą wróżbą — wkrótce przecież oblicza wycieczkowców naszych wypogodziły się stopniowo i wesoły ton zapanował w towarzystwie. Jenerał przypomniał sobie, że na szczęście przy scyzoryku swoim ma korkociąg, przekąski zimne smakowały wszystkim wybornie, *Cliquot* choć nieco za ciepłe, dodało werwy i można było śmiało twierdzić, nawet bez narażenia się na natychmiastową sprzeczkę samego gospodarstwa pomiędzy sobą, że jak dotychczas zabawa, wyjąwszy intermezzo Stelki, wiodła się im wybornie. Dobry humor i zadowolenie było tedy tak ogólne, że gdy o piątej godzinie — jak było postanowionem — zjawiły się obydwa ekwipaże, zaczęto, ku niezmiernej radości Fredzia, śpiewać *unisono* znaną arję marszową z *Fra Diavola*. Chórowi akompanjował jenerał, dzwoniąc nożem na talerzu.

Tymczasem Rohritz, jeden z całego towarzystwa nie uczestniczący w tej produkcji wokalnej, zaczął od pewnego czasu coraz uporczywiej wpatrywać się w pewien punkt na widokręgu. Oto daleko za górami spostrzegł wysterczający rożek ciemno-fioletowej chmury, który z każdą chwilą wzrastał i to odkrycie usposabia go nader poważnie.

— Wiedźcie o tem, moi państwo, że mój barometr... — odezwał się po niejakim czasie. Lecz p. Janina przerwała mu gniewnie:

— Dajże pan raz pokój z tym swoim nieznośnym barometrem!

W tem obcy żywioł wmięszał się do tak rozpoczętego dyskursu... Silny prąd wichru zatrząsł nagle potężnemi konarami dęba starego i kilka liści i gałązek rzucił rozłożonemu u jego podnóża towarzystwu w twarze, jak zapaśnik rękawicę.

— Jest już dość późno, drogę mamy stosunkowo daleką, a koniska przy landarze będą ledwie nogami plątać... — zauważył rotmistrz, zaniepokojony tym pierwszym zwiastunem zbliżającej się burzy. — Sądzę, że zrobimy najlepiej, zabierając się natychmiast do odwrotu...

Z wielkim pospiechem wzięto się do rzeczy. Tym już razem prosił jenerał o miejsce w landarze, gdyż — jak twierdził — stary jego stos pacierzowy potrzebuje nieodzownie punktu oparcia; obok niego ulokowała się pani Janina z Fredziem, któremu lada przyziębienie mogło zaszkodzić.

O Stellę nikt się nie troszczył. Ubrawszy tedy ciemny swój prochownik, usiadła i teraz na koziołku faetonu obok rotmistrza, Rohritz zaś zajął miejsce z tyłu. Po chwili ruszono. Ostatni raz przedarły się przez gęstą powłokę chmur zwodnicze promienie słońca, powietrze staje się coraz duszniejszem i gdzieś z daleka zalatują raz po razu stłumione odgłosy grzmotów..

Ze zdumiewającą szybkością zdążają teraz małe i stosunkowo za słabe konie przy landarze za rączym faetonem, co prawdopodobnie pochodziło ztąd, że powożący niemi furman, rodowity Kraińczyk, z niezmordowanym jakimś zapałem gwizdał im batogiem nad długiemi uszami. Pani Janina nie widzi tego manewru, gdyż odwróconą jest plecyma do kozła i cieszy się w duchu, że dzięki takiej niespodzianej gorliwości koni, przybędą rychło do domu. Nagle panna Staza słaniając się, jakby bliską była omdlenia, zawołała: — Janino... popatrz!

— O co idzie?

— Popatrz na furmana...

Rotmistrzowa obejrzała się i oczom jej przedstawił się zastraszający obraz pijanego chłopa, który — jak wahadło zegarowe — kiwał się ustawicznie na prawo i lewo. Nagle powóz zawadził o jakiś większy kamień i o małe co nie przewrócił się na bok. Krzyk trwogi z piersi kobiet, lament Fredzia, który przebudzony raptownie z drzemki rozpoczętej uważał za konieczne wybuchnąć płaczem hałaśliwym — wszystko to popchnęło starego jenerała do energicznego kroku. Zerwał się tedy z siedzenia i stając w powozie, o ile to możebnem było w obec siedzących na przodzie kobiet, wygiął się ku woźnicy i wyrwał mu z rąk lejce. Następnie głosem tak donośnym, ile mu na to siedmdziesięcio-letnie płuca pozwalały, zaczął wołać: — Rotmistrzu, rotmistrzu!

Lecz rotmistrz nie słyszał.

— Tatku... Ludwiku... rotmistrzu! — krzyczano na przemian z landary, a dość długo nadaremnie, aż wreszcie Rohritz pierwszy usłyszał te jęki rozpaczy i zwrócił na nie uwagę Leskjewitscha. Ten rzucając lejce w ręce Edgara, zeskoczył z faetonu i poleciał na pomoc zagrożonej rodzinie. Gwałtowna scena wywiązała się teraz pomiędzy panem a sługą. Z razu dość zuchwale, potem z szlochaniem zaczął ten ostatni dowodzić w ludowem narzeczu kraińskiem, że jest trzeźwy jak nowonarodzone dziecko i ani rusz nie chciał oddać panu swojemu cugli. Wreszcie rotmistrz zniecierpliwiony, wyczerpując cały słownik przekleństw kraińskich, jednem silnem popchnięciem strącił go z kozła w rów przydrożny.

Tymczasem w landarze p. Janina ze wzruszenia i przestrachu dostała gwałtownej palpitacji serca; pułkownikowa ze spokojem i rezygnacją rozważa w duchu nad etymologicznem pochodzeniem pewnego wyrażenia kraińskiego, które ze sprzeczki rotmistrza z pijanym furmanem zasłyszała: jenerał łamie ręce i lamentuje po cichu, że spóźnia się z tego powodu, a na godzinę siódmą objad będzie gotowy; Fredzia oczy potrochę z trwogą, a więcej jeszcze z ciekawością śledzą każdy ruch ojca; wreszcie panna Staza nie widząc przed sobą publiczności, która mogłaby być świadkiem jej afektacji, sprawuje się tym razem spokojnie. Gdy się to wszystko dzieje, jeden z koni niby korzystając z zamięszania, ni ztąd ni zowąd przykląkł na przedzie nogi i z największą flegmą położył się na gościńcu. To odwróciło uwagę rotmistrza od pijanego woźnicy.

— A! do krocset piorunów! — zawołał — historja ta zaczyna być serjo niepokojącą i kłopotliwą! Ten pijany łotr zgonił szkapy tak okropnie, że zdaje się nie pójdą już dalej... i Bóg raczy wiedzieć, jak dostaniemy się teraz do domu..., chyba zamienić konie! Słuchajno... Edgarze! Bądź łaskaw co żywo wyprządz tamte konie!

Udecydowanej tak szybko zamiany zaprzęgów dokonano pospiesznie. Tymczasem jednak zaczęło się ściemniać i grube krople deszczu polatywały co chwila. Nie widząc innej rady, usiadł rotmistrz na koziołku landary, aby zastąpić miejsce pijanego woźnicy, a Edgarowi dał taką dyspozycję:

— Powóz sam aż do najbliższej wioski, gdzie, zdążywszy prędzej, przygotuje dla was świeżą parę koni. Będziemy cię oczekiwali w gospodzie.

Ruszył lejcami i dzielne mierzynki prześcignęły po chwili faeton Rohritza.

— *Tiens!* W ten sposób biedna Stelka została nieboga sam na sam z panem baronem! — szepnęła Starza w ucho rotmistrzowej.

— I cóż z tego? — odparła p. Janina z widoczną irytacją. — Przecie Edgar nie jest ani ludożercą, ani bandytą!

— Oczywiście, że nie jest... lecz w każdym razie może ten fakt podać ludziom sposobność...

— Et! przesadzasz, moja kochana, swoim zwyczajem! Nie rozumiem nawet, dlaczego wyjeżdżasz z takiemi uwagami!

— No... no! Zobaczymy... Tak czy owak, ciekawam jednak, ile czasu minie, zanim pan baron dowiezie Stelkę do umówionego zajazdu... Taką złą drogę... i takie konie do niczego ma na swe usługi, a na dobitek nieszczęścia, coraz ciemniej na świecie bożym!...

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

robak w ziemi siedzący, niż człowiek, ciężary swoje rzucasz, to jest każesz, aby cię krwawym potem swoim karmił, aż do zwrócenia wstrętnego, poił aż do bezprzytomności, stroił aż do zbytku, a ty go za to nie tylko mieczem od poganina nie składasz, bo albo tylko próżnujący w domu siedzisz, albo prywatom cudzym służysz, albo dzwonka trybunalskiego pilnujesz, skory do pieniactwa i t. d., ale jeszcze żołnierza każesz mu sustentować i t. d.". Najsilniejszym postrachem na samolubną szlachtę jest u autora groźba losu państwa bizantyjskiego.

## Podatek od okowity w Niemczech.

W żywo obchodzącej i polskich rolników sprawie opodatkowania okowity parlament niemiecki przyjął uchwały komisji, która przedstawiła następujące wnioski:

1) Aby nowa ustawa o opodatkowaniu okowity weszła w życie już z dniem 1. października roku bieżącego, i aby wszelki wyrób okowity aż do tego czasu ograniczony został na $^3/_4$ dotychczasowej produkcji. W tymże czasie podatek zacierowy od wypalanej aż do 30. września okowity wynosić będzie trzy razy tyle co dotychczas, za co przy wywozie za granicę producenci otrzymają zwrot 48·03 marek od hektolitra.

2) Podatek nadzwyczajny (*Nachsteuer*) od okowity znajdującej się w kraju dnia 30. września wynosić ma 30 (a nie 60 fenigów) od litra: wolno każdemu bez tego opodatkowania mieć w domu aż do 10 litrów alkoholu — a nadto wolny od opłaty jest alkohol przeznaczony do celów przemysłowych, naukowych, na opał itd.

3) Z dniem ogłoszenia ustawy cło od araku, rumu i koniaku w beczkach wynosić będzie 125 marek, od wszystkich innych wódek zagranicznych 180 marek od 100 kilogramów (dwóch cetnarów).

Gorzelnie wypalające młodzie nie będą podlegały ograniczeniu wyrobu aż do 30. września, i mogą palić tyle, ile paliły w roku zeszłym w tymże samym czasie. Nadto podatek zacierowy w gorzelniach wyrabiających młodzie podwyższony będzie tylko o 100 prc., a w gorzelniach palących żyto o 175 prc.

W skutek uchwały komisji i parlamentu cena okowity znacznie się podniosła, wódka zaś z powodu podatku spożywczego ogromnie w Niemczech podrożeje.

## Nowy gabinet serbski.

Jowan Ristiez, nie licząc czasów rejencji, sprawowanej za nieletniego króla Milana, staje dziś po raz czwarty, jako minister na czele rządu w Serbji. Skoro mu w lecie, roku zeszłego zlecono utworzenie gabinetu, obecny *premier* miał się wyrazić o polityce zewnętrznej w ten mniej więcej sposób: Utrzymanie stosunków przyjaźnych z temi państwami, z któremi się je dotychczas utrzymuje, a w szczególności z Rosją i państwami na półwyspie bałkańskim. Zapytany przez króla, jakie stanowisko zajmie w obec Austro-Węgier, odpowiedział, że dotychczasowe stosunki z tem mocarstwem nie powinne uledz najmniejszej zmianie. „Gdyby zażądano odemnie" — słowa Risticza — „podobnego występywania w obec Austrji, jak od Garaszanina w obec Rosji, nazwałbym je zuchwałym wybrykiem. Uważam jednak za punkt wyjścia mej polityki zewnętrznej, utrzymanie stosunków przyjaźnych z Rosją." Obecnie stara się Ristiez wpoić w kraju mniemanie, że zamierza uprawiać politykę równie przychylną dla Austrji jak dla Rosji.

Miłojkowicz, szwagier Risticza, jest również po raz trzeci ministrem. Powołany przez szwagra po raz pierwszy do gabinetu, piastował w latach 1872 — 1873 tekę ministra finansów. Po raz wtóry, od roku 1876 — 1879 był ministrem spraw wewnętrznych, który to urząd powierzono mu i tym razem.

Miłojkowicz odznacza się wielką sprężystością i energją; po Risticzu ma najwięcej powagi w całym kraju. Jest zresztą człowiekiem wykształconym po europejsku. Studja uniwersyteckie odbył w Heidelbergu i prócz rodzinnego języka mówi i pisze wybornie po niemiecku i po francusku. Liczy obecnie niespełna 56 lat życia.

Wasyliewicz, również trzykrotny członek gabinetu Risticza, piastował stale tekę ministerstwa oświaty. Wychowany w Rosji, gdzie oddawał się studjom teologicznym mówi i pisze tylko po serbsku i po rosyjsku. Uchodzi za najzagorzalszego rusofila w swej ojczyźnie. Liczy obecnie lat 54.

Awakumowicz, minister sprawiedliwości zasiadał także w poprzednich gabinetach Risticza. Liczy lat 46 życia a studja ukończył w Heidelbergu.

Do namiętnych zwolenników Risticza należy też Miłosawljewicz, minister rolnictwa.

Wszyscy czterej dotychczas wymienieni członkowie gabinetu należą do liberalnego stronnictwa.

Po raz pierwszy wstąpił do gabinetu Wuicz, minister finansów. Dotychczas był profesorem ekonomji na wszechnicy w Belgradzie. Kształcił się na uniwersytetach w Berlinie i Heidelbergu. Jest człowiekiem młodym, gdyż liczy obecnie zaledwo lat 35.

Welimirowicz, minister robót publicznych, był dotychczas inżynierem pierwszej klasy w temże ministerjum. Jest wychowańcem politechniki w Zurychu. Podczas gdy Wuicz należy do obozu postępowego, Welimirowicz jest zdeklarowanym radykałem. Radykalne przekonania naraziły go nawet na karę 7-letniego więzienia za czasów drugiego ministerjum Risticza. Udało mu się umknąć w roku 1875 i powrócił do kraju dopiero w 1879 roku uzyskawszy amnestję. Wuicz i Welimirowicz reprezentują w obecnym składzie gabinetu serbskiego odcień radykalny.

Pośrednie stanowisko między liberalną a radykalną partją gabinetu zajmuje jenerał Bogiczewicz, minister wojny. Jest on kuzynem króla Milana i bratem serbskiego posła na dworze wiedeńskim.

Od niedawna dopiero jest jenerałem, mianowicie od 50 letniego jubileuszu Takowy, który obchodzono w tym roku. Dłuższy czas pełnił funkcje szefa serbskiej artylerji i w czasie ostatniej wojny znakomite położył zasługi. Zaprowadzenie dział odtylcowych systemu Bangego nastąpiło z jego inicjatywy. Jest żołnierzem duszą i ciałem i człowiekiem wysoce wykształconym w swym zawodzie. W armji zażywa wielkiego miru i poważania. Dzięki tym zaletom i pokrewieństwu łączącego z rodziną królewską, stanowisko jego w gabinecie jest wysoce ważnem i wpływowem.

Nazwiska: Ristiez, Welimirowicz, Bogiczewicz, charakteryzują nowy gabinet serbski jako koalicję liberalnej i radykalnej partji, w której żywioł dynastyczno-militarny doniosłą odgrywa rolę.

# Z prowincji.

**Sokal** 15. czerwca. (*Teatr. — Rada powiat.*) Od kilku dni bawi w Sokalu trupa teatralna p. Baczyńskiego. Gra artystów nie pozostawia nic do życzenia, a kilku z nich mogłoby być chlubą pierwszorzędnego teatru. Z uznaniem podnieść więc należy to zaparcie się pana B., to bohaterstwo dla sztuki, z jakiem przenosi bardzo czasem skromny byt materjalny w swych wędrówkach po prowincji, aby tylko szerzyć i pośród ludu zamiłowanie do języka ruskiego. Jest on jednym z tych pionierów, którzy zdala od wiru życia politycznego najwięcej przysłużają się narodowości ruskiej. Niższe warstwy przyzwyczajają kochać piękny język, oswajają obywatelstwo z „chłopską mową". To też przebojem zdobył sobie pan B. ogólną sympatję. Życzyćby tylko należało, aby liczniej odwidzano teatr pana B.

Zdaje się, że okoliczni obywatele nie przeboleli dotąd straty, jaką ponieśli przez śmierć sekretarza tut. rady powiatowej pana M. Liczne jego zasługi, jakie miał położyć, dostatecznie wyliczył w krótkiej lecz pięknej mowie pogrzebowej marszałek rady powiatowej pan P.

# KRONIKA.

**Wiadomości z dworu.** Cesarzewicz Rudolf odjechał d. 15. bm., celem wzięcia udziału w uroczystości jubileuszowej królowej angielskiej, na Monachjum, Paryż do Londynu.

**Wiadomości osobiste.** Zastępca marszałka krajowego p. Oktaw Pietruski powrócił wczoraj z urlopu do Lwowa i objął zaraz urzędowanie. — Z Wiednia donoszą, że choroba księżnej d'Alençon, objawiająca się symptomami melancholji i ustawicznemi widziadłami, miała powstać pod wpływem wrażeń, wywołanych katastrofą króla bawarskiego. Chora odmawia przyjmowania pokarmu. Wyleczenie jest możliwe co [illegible] w przeciągu jednego roku.

**Kalendarz.** Piątek (17.) Serce Jezusa — Drogomysła. Wschód słońca o godzinie 4. minut 5, zachód o godz. 7. min. 57.

Kalend. myśliwski. W czerwcu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze).

**Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Wara, w powiecie borszczowskim, na budowę cerkwi filialnej, zapomogi w kwocie 100 złr.

**Do jarmarku.** który odbędzie się na stokach północno-wschodnich góry Zamkowej, zgłosiło się dotychczas z prowincji 50 osób, z zawiadomieniem, że dostarczą rozmaitych towarów.

**Księża Zmartwychwstańcy** z nowym rokiem szkolnym rozszerzają swój zakład wychowawczy we Lwowie i przyjmować będą do internatu także i uczniów narodowości polskiej.

**Josek Gesundheit i Spółka.** Pod tym tytułem nowelę Juljana Łętowskiego rozpoczniemy drukować w poniedziałek, w książkowym odcinku dodatku literackiego *Dziennika Polskiego*.

**P. Gierowski**, który, jak wiadomo, przeniesiony zostaje do Insbruku, otrzymał urlop sześciotygodniowy. Urlop ten spędzi p. G. w Czerteżu na Węgrzech (majętność znanego hofrata Adolfa Dobrjańskiego, z którym jest spowinowacony), poczem uda się do Tyrolu.

**Wycieczka „Gwiazdy"**, zapowiadana dwukrotnie, a niedoszła do skutku z tego samego powodu, z jakiego i tyle festynów się nie udało, odbędzie się na Psiekach w niedzielę 19. czerwca — jeżeli naturalnie niebiosa i tym razem nie położą swego *veto*. Program pozostaje niezmieniony, a bilety wydaje biuro stowarzyszenia przy ul. Franciszkańskiej.

Równocześnie zapowiada „Gwiazda" wycieczkę do Podhorzec na dzień 10. lipca, do której zaprasza wszystkich chętnych wziąć udział. Lista otwarta w biurze „Gwiazdy" do dnia 26. czerwca, a koszta podróży tam i napowrót wynoszą od osoby 2 złr. 20 ct. Wyjazd z dworca na Podzamczu o godzinie 6. rano, powrót o 10. wieczorem. Ze względu, że zamek w Podhorcach na kilka dni przedtem ma być zaszczycony wizytą arcyksięcia Rudolfa, trafia się więc wycieczkowcom dobra sposobność pamiątkę tę historyczną zwidzić w takim stanie, w jakim będzie na przyjęcie dostojnego gościa.

**Nieprzychylna decyzja.** Kilka gmin powiatu zbarazkiego wniosło na ostatniej sesji do Sejmu petycję o utworzenie urzędu pocztowego w Tokach. Petycję tę nie załatwioną w izbie, udzielił następnie Wydział krajowy tutejszej dyrekcji poczt z prośbą o uwzględnienie. Prośba ta nie doznała jednak przychylnego załatwienia. Dyrekcja poczt zawiadomiła bowiem Wydział krajowy, iż utworzenia urzędu w Tokach z tego względu nie może poprzeć w obec ministerstwa handlu, gdyż odległość Tok od Skoryk gdzie począwszy od 1. lipca br. wejdzie w życie nowy urząd pocztowy, jest nieznaczną (7 klm.), a nadto ruch korespondencyjny gmin, żądających przydzielenia do urzędu w Tokach nie jest zbyt ożywiony.

(*m.*) **Sikawka dla gmin wiejskich.** Wczoraj o godzinie 11 przedpołudniem odbyła się na podwórzu gmachu ratuszowego w obecności marszałka krajowego hr. Tarnowskiego, prezydenta miasta p. Mochnackiego, prezydenta izby posłów dra Smolki, wiceprezesa krak. tow. ubezpieczeń p. Dembowskiego, naczelnika tut. reprezentacji krak. tow. ubezpieczeń dr. Grossa, komendanta placu majora Gessnera, naczelnika straży pożarnej miejskiej p. Prauna, delegatów towarzystwa politechnicznego, inżynierów Wydziału krajowego i reprezentantów dziennikarstwa próba z przenośną sikawką pożarną, wynalazku inżyniera i właściciela maszyn i odlewarni w Tarnowie p. J. Chylewskiego. Sikawka ta przeznaczona wyłącznie dla gmin wiejskich jest wynikiem długich studjów i jak wczorajsza próba wykazała, jest pod każdym względem doskonałą i przewyższa wszystkie podobne wyroby fabryk zagranicznych. Przedewszystkiem konstrukcja sikawki stosownie do swojego przeznaczenia jest bardzo prosta. Tłoki i inne części składowe, ulegające częstemu zepsuciu, są szczelnie zamknięte a w chwili wybuchu pożaru, sikawka p. Chylińskiego może bez wszelkich przygotowań natychmiast funkcjonować. Sikawka ta jest przenośna, umocowana na koźle drewnianym, (z drzewa twardego). Średnica cylindra wynosi 80 milim. Do obsługi wymaga 4 ludzi i dostarcza 100 litrów na minutę 10 milimetrowym prądem na odległość 25 metrów. Do sikawki należy się 3 metrowy wąż ssący ze ssakiem miedzianym i $8^1/_2$ metrowy wąż tłoczący, oraz rura prądowa miedziana z wylotem mosiężnym. Jak wczorajsza próba wykazała, prąd wody jest bardzo silny, gdyż sięgał po gzyms trzeciego piętra gmachu ratuszowego. Również podnieść wypada, że sikawką tą da się łatwo przy pożarze manipulować i wykonywać wszystkie obroty, a w danej chwili złożyć na wozie i szybko przewieźć na odległe nawet miejsce.

Wszyscy becni przy wczorajszej próbie uznali jednogłośnie, ż wynalazek p. Chylewskiego jest w całem tego słwa znaczeniu znakomity i powinien w kraju znaleś jak największe rozpowszechnienie.

Cena sikawki jest bajecznie niską, gdyż wynosi 150 złr. Podnśść również wypada, że podobne sikawki wyrabiae przez fabryki zagraniczne, są daleko droższe a pod względem wykończenia, małej siły, potrzebnej do wprawiania jej w ruch a wielkiej stosunkowo siły wyrzucania wody daleko pozostają w tyle za wynalazkiem p. Chylewskiego.

W obec zbliżających się upałów a tem samem i licznych pożarów, które nawidzają corocznie nasz kraj, należałoby, aby rady powiatowe, urzędy gminne i obszary dworskie w jak najkrótszym czasie zaopatrzyły się w wynalazek p. Chylińskiego, tembardziej, że cena jest niska, i w budżecie nawet najuboższej gminy nie zrobi zbyt wielkiego wyłomu, a ochronić może mieszkańców od wielkich nieszczęść.

Nadmienić musimy, że krakowskie towarzystwo ubezpieczeń uznając wielką doniosłość wynalazku p. Ch. udziela na jego wyroby 5-letniego kredytu, chcąc w ten sposób umożliwić biedniejszem gminom przyjście w posiadanie sikawki.

Sikawkę, którą nam wczoraj przedstawił p. Chylewski, kupił natychmiast p. Dembowski.

**Egzamina w kraj. niż. szkole rolniczej w Jagielnicy** odbędą się dnia 21. bm. Szkoła jagielnicka różni się od innych niższych szkół rolniczych tem, że jej wyłącznem zadaniem jest kształcenie zamożniejszych synów włościańskich na samodzielnych gospodarzy a nie na dozorców w gospodarstwach większych i odpowiednio do celu tego ułożony jest program nauk.

**Popis doroczny** uczniów szkoły głuchoniemych izraelitów p. J. Bardacha odbędzie się w poniedziałek dnia 20. czerwca, o godzinie 11. rano w I. głównej szkole izraelickiej przy ulicy Św. Stanisława l. 5, na który to popis zarząd szkoły wszystkich dobrodziejów tych nieszczęśliwych istot zaprasza.

**Zarząd towarzystwa myśliwskiego** im. św. Huberta we Lwowie podaje do wiadomości pp. członków, że nowe karty myśliwskie na rozpoczynający się z dniem 15. bm. sezon odebrać mogą wraz z dziennikami łowieckiemi, kuponami dla polowań luźnych i programem polowań towarzystwa w roku 1887 8 w magazynie broni p. Alfreda Dzikowskiego, skarbnika towarzystwa. Zarazem uwiadamia zarząd pp. myśliwych, mających ochotę wstąpienia do towarzystwa, że otworzył listę członków i do dnia 10. lipca br. przyjmuje podania o przyjęcie, poczem znowu listę zamknie. Drukowane wzory na te podania wyłożone są we wspomnionym magazynie p. A. Dzikowskiego (ul. Karola Ludwika, 1). Dawnych pp. członków, którzy na walnem zgromadzeniu nie wnieśli deklaracji co do udziału swego w pojedynczych rewirach towarzystwa, wzywa zarząd, aby to w najkrótszym czasie uczynili, inaczej zabraknąć może dla nich miejsca. Zeszłoroczne karty myśliwskie straciły ważność z dniem 1. bm.

**Prośba o przyodziewek.** Do redakcji naszej przyszła wczoraj pani J., wdowa po nauczycielu ludowym, kobieta w starszym już wieku, a choć sama bardzo uboga, jest jednak — jak się okazuje — osobą wielce litościwego serca i opowiedziała nam taką krótką, a wzruszającą do głębi historję nędzy 13-letniego chłopczyny... Nazywa się Stanisław Melnarowicz i jest zupełną sierotą, bo nawet krewnych nie ma a przynajmniej nic o nich nie wie. Ostatnią opiekę utracił z nagłą śmiercią matki (ojciec odumarł go przed 11 laty) która zarabiała ciężko na chleb jesienią i zimą praniem cudzej bielizny, wiosną i latem robocizną całodzienną w ogrodach przedmiejskich. Tak samo i tego roku na wiosnę, pomimo jednej bolącej ręki, najmowała się codzień do robót ogrodowych, aż pewnego dnia — a było to 4. maja — nieszczęsna kobieta wśród pracy znalazła się przypadkiem w ogrodzie pod topolą, która nagle za jakimś silniejszym podmuchem wiatru zwaliła się na nią i na miejscu trupem położyła... Nie wiedziała, że topola, przeznaczona do ścięcia, była do połowy podpiłowaną. Zacna pani J., pomimo niedostatku, który ją samą trapi ustawicznie, zaopiekowała się tak srodze osieroconym chłopakiem, lecz oprócz ubogiej strawy, którą się z nim dzieli, niczego zresztą uczynić dlań nie może. Ukończył z dobrym postępem rok temu 4. klasę szkoły ludowej u św. Marcina i — rzecz prosta — z braku funduszów nie mógł pójść dalej w nauce. Życzeniem i ideałem nieboszczki matki było, aby jedynaka ulokować u rzemieślnika lub kupca na praktykę, atoli spełnieniu tych pragnień stał w drodze znowu brak funduszów na jaki taki niezbędny przyodziewek. Tak też jest i dziś. P. J. wyszukała wprawdzie dla chłopczyny posadę praktykanta w jednym z tutejszych sklepów kupieckich, lecz trudno nawet żądać, aby dosłownie w łachmanach i bosego przyjęto go do sklepu! Zagryziona tem opiekunka pomimowolnie zwraca się tedy do serc miłosiernych ludzi, szczególnie rodziców, których synowie są mniej więcej w tym wieku, co ten sierota, z prośbą o podarowanie jakiego starego przyodziewku dla obdartego chłopczyny. Adres: „Pani J. ul. Tkacka l. 13."

**Zmiana** w organizmie naczelnej władzy sądowej w Krakowie, od wielu lat wielce pożądana i upragniona, stanie się — jak donosi *Czas* — niebawem zdarzeniem dokonanem. Cesarz zezwolił bowiem na utworzenie nowej posady wiceprezydenta sądu krajowego wyższego w Krakowie, za równoczesnem zwinięciem posady jednego radcy i jednego sekretarza sądu wyższego a powiększeniem liczby adjunktów sądowych.

**Krakowskiemu Towarzystwu technicznemu** zapisał zmarły w Gródku inżynier cywilny Jan Danek testamentem swoim 69 dzieł a 91 tomów treści technicznej, które przez pozostałą wdowę Towarzystwu wręczone zostały. Dzieła te odnoszą się po większej części do działu dróg i kolei żelaznych.

**Nieszczęśliwy wypadek.** *Reforma* donosi: Zawiadamiają nas, że wczoraj przy wejściu do gmachu nowego uniwersytetu jeden z akademików został uderzony w głowę opadłym kawałkiem tynku, czy muru, tak silnie, iż okazała się potrzeba odwiezienia go na klinikę.

**Obywatelstwo austrjackie** otrzymał pan Aleksander Jastrzębiec Taniewski, obecnie urzędnik krakowskiego magistratu, niegdyś podpułkownik inżynierji rosyjskiej, jeden z pomocników Tottlebena przy obronie Sebastopola i profesor fortyfikacji w wyższych szkołach wojskowych w Petersburgu. P. Taniewski posiada ogółem dwanaście orderów, między temi dwa pierwszorzędne rosyjskie, jeden austrjacki i jeden szwedzki. Pomimo wysokiego stanowiska i świetnej przyszłości, która go oczekiwała w wojsku rosyjskiem, jako syna jenerała, w roku 1863, jako obywatel powiatu lidzkiego na Litwie, wziął on udział w powstaniu i dobrze dał się we znaki Moskalom, walcząc i dowodząc pod pseudonimem „Tetera". — W r. 1864 uwięziono go w Tarnowie, a odzyskanie swobody zawdzięcza wstawiennictwu cesarzowej Eugenji. Wraz z rodziną uzyskał dopiero po 14 latach pobytu w Galicji obywatelstwo austrjackie, a w Krakowie pełni obowiązki pomocnika komisarza pierwszego obwodu miejskiego.

**Zapiski policyjne.** Skradziono złoty półkryty męski zegarek, cylinder, wraz ze złotym krągłym łańcuszkiem wartości 160 złr.; parę złotych kolczyków z koralowemi wisiorkami wartości 4 złr. i sznurek korali francuskich wartości 5 złr.; kołdrę niebieską półsukienkową wartości 7 złr. i dwie poduszki w czerwonej i szarej nasypce. — Zgubiono złoconą broszę o dwóch różowych podłużnych koralach roboty florentyńskiej, połączonych złotym węzłem, wartości 15 złr., w ogrodzie miejskim; srebrną pozłacaną sylwetkę po jednej stronie z czarną emalją w kwiaty, wartości 3 złr., na ul. Kopernika; złotą obrączkę ślubną, znaczone A. S. 19. lutego 1884.

**Spadek 50.000 franków do wzięcia!** Dnia 1. kwietnia 1887 zmarł w Paryżu dr. med. Hipolit Matuszewski urodzony we Lwowie d. 7. sierpnia 1805. pozostawiając majątek, wynoszący 50.000 franków. Sąd lwowski przeto wzywa osoby interesowane, aby w obec tego, że rodzice i krewni zmarłego są nieznani, nadesłać zechcieli nieostęplowaną metrykę urodzin Matuszewskiego.

**Zagadkowa wygrana.** W kilka dni po 1. bm. donosiły dzienniki węgierskie, że przy ostatniem ciągnieniu peszteńskich losów tz. „Bazylika", główna wygrana 200.000 zł. padła na los, który był własnością pewnego woźnego w Temeszwarze, nazwiskiem Wiktora Szücsa. Zdawałoby się, że obdarzony tak hojnie przez kaprysną fortunę człowiek, który z biednego sługi stał się naraz krociowym panem, zapewne porzucił już skromne swe stanowisko dotychczasowe i po zrealizowaniu znacznej wygranej, przemyśliwał nad korzystniejszą lokacją kapitałów i nad uprzyjemnieniem sobie życia odpowiednio do dostatnich środków. Tymczasem... los, na który padła wygrana, został wprawdzie zrealizowany coś w tydzień po ciągnieniu i to w wiedeńskim kantorze „Merkura", lecz pieniądze zabrał nie domniemany szczęśliwiec w osobie rzeczonego woźnego, ale niejaki pan Reiner, koncypjent adwokacki z Pesztu, który sprezentował los trafiony i po kilku dniach, po załatwieniu niektórych formalności, odebrał kwotę 187.400 zł. Okazało się dalej, że ów woźny kupił był u firmy bankowej „Fischer i Adler" w Peszcie trzy losy „Bazyliki" na spłatę ratalną, atoli kwit tymczasowy, wystawiony na te losy, zapotrzebowawszy nagle pieniędzy, u jakiejś „dobrodziejki" ludzkości zastawił, poczem ta znikła z Temeszwaru bez śladu. Z innej strony dodają, że wspomniana firma bankowa zaprzeczyła, na podstawie ksiąg swoich, jakoby pomiędzy losami, kupionemi przez Szücsa na spłatę ratalną, był właśnie los wygrany, zatem łatwo być może, że Szücs, po prostu notując sobie numera swoich losów w pugilaresie, pomylił się i błędnie jeden z nich zapisał. Przypadek zaś zrządził, że przy ostatniem ciągnieniu wyszedł właśnie taki sam numer i to z główną wygraną. Rzecz prosta, że policja peszteńska, zainteresowana żywo tą sprawą zagadkową, wdrożyła na [illegible] strony [illegible], w jakiego rodzaju oszustwem wyrafinowanem, którego ofiarą padł Szücs, lub też tylko niewinną omyłką ma do czynienia. Dotychczas nic ma jeszcze nic w tej mierze wyjaśnionego. Tymczasem rzeczony koncypjent Reiner, który twierdzi, że wygrany los był własnością jego ojca, powrócił wraz z pieniądzmi najspokojniej do Pesztu, gdzie stale zamieszkuje.

**Nie potrzeba już koncertantów.** We czwartek dnia 9. bm. odbyło się w Paryżu w Towarzystwie geograficznem posiedzenie muzykalno-elektryczne. Saint-Saens improwizował na fortepianie, a melograf — mały przyrząd, wynalazek inżyniera Carpentier — równocześnie stenografował tę muzykę za pomocą elektryczności. Zaraz potem założono wstęgę papieru, na której była ta muzyka odbita, do melotropu — drugi wynalazek Carpentiera — przystawiono melotrop do fortepianu i muzyka została najdokładniej mechanicznie odegraną. To samo powtórzono z kompozycją Pfeiffera. Zdumienie poważnego audytorjum nie miało granic.

Można więc sobie teraz np. u Saint-Saensa lub Rubinsteina, albo innego kompozytora zamówić koncert; przyśle wstęgi papieru, a melotrop je odegra z całą dokładnością.

**Nepotyzm we Francji.** Dzienniki paryskie ogłaszają petycję do nowego prezesa gabinetu francuskiego, p. Rouvier'a, pokrytą 800 podpisami a malującą na podstawie faktów jaskrawemi barwami protekcyjną gospodarkę p. Granet'a w administracji poczt i telegrafów. Ze szczegółów nagromadzonych w tem piśmie, a tak nieraz potwornych, że wydawałyby się złośliwą fikcją, gdyby nie fakt zgodności w tej mierze wszystkich niemal organów stolicy nadsekwańskiej — okazuje się tedy, że niektórzy obecni dygnitarze Rzeczypospolitej ani o włos nie są lepsi od swoich poprzedników za czasów monarchji we Francji i że protekcja, zdobywana nieraz w skandaliczny nawet sposób, a na krzywdę krzyczącą setek ludzi pracy i zasługi kwitnie tak dobrze dziś w Paryżu, jak za czasów pantoflowych rządów metres Ludwików XIV. i XV. To jedno chyba może pocieszać purytanów pomiędzy Francuzami, że nietylko w ich ojczyźnie nepotyzm góruje nad wszelkiem poczuciem sprawiedliwości w rozdawaniu posad i awansów. W całej Europie bywa to praktykowane bez przerwy...

**Cholera.** Do dziennika *Roma* donoszą, że w Barletta, wiosce w pobliżu Corato, wybuchła cholera. Zachorowało pięć osób, jedna umarła.

**Komitet miejski** dla przyjęcia arcyks. Rudolfa odbył onegdaj posiedzenie pod przewodnictwem prez. Mochnackiego. Przewodniczący uwiadomił, że jeneralna komenda pozwoliła na urządzenie trybun obok t. z. solarni. Jan hr. Krasicki, prezes kolei czerniowieckiej zawiadomił, że wyjednał dla celów przyjęcia znaczne ulgi w taryfie kolejowej. Dr. Blumenfeld przełożył kantatę St. Rossowskiego na język niemiecki. Oświadczenia te przyjęto do wiadomości. P. Syroczyński zdał sprawę z czynności komitetu dziennikarskiego. p. Walichiewicz z czynności komitetu dla przyjęcia śpiewaków. Po dyskusji, w której brali udział pp. Niemczynowski, Głodziński, Kostecki Platon, Syroczyński i Świsterski, uchwalono na ten cel 900 złr. P. Bardasch uprasza o zestawienie ogólnego budżetu. P. prezydent obiecuje na przyszłem posiedzeniu dać ogólny zarys. P. Syroczyński zdaje sprawę z kom. kwaterunkowego, do którego powołano pp. Kiselkę, Michalskiego, Jaworowskiego, Hoffmanna, Baczewskiego, Gubrynowicza, Wilkowskiego. P. Rewakowicz wniósł, ażeby celem zapobieżenia ewentualnym wypadkom zaprowadzić t. z. namioty sanitarne ze stałą służbą lekarską. P. prezydent pisał w tej sprawie do Czerwonego krzyża.

**W gimnazjum ruskiem** złożyli egzamin dojrzałości: Hołota, Suchacki (z wyszczególnieniem), Biliński, Gwozdecki, Dutkiewicz, Audykowski, Ławrowski, Łopatyński, Peleński, Jaciów, Sawczak, Studziński, Lewicki, Łysiak, Witoszyński, Kiuk, Hładyłowicz, Kochanowski i Winiarski. Dziesięciu uczniów reprobowano, z tych 8 na przeciąg 6 tygodni.

**W wili pp. Schayerów** popełniono onegdajszej nocy znaczną kradzież. Jakiś nieznany rzezimieszek zabrał z przedpokoju sporą ilość sukien i stołowej bielizny. W skradzionych 2 płaszczach znalazł złodziej klucz od bramy i w ten sposób zdołał się następnie ulotnić.

**„Dyrektor muzyki" przed sądem.** Znanego z rozmaitych awantur ulicznych p. Moritza Frankla kierownika jednego z tut. *tingel-tanglów* oskarżyła śpiewaczka Anna Biederman o pobicie i obrazę honoru. Onegdaj miała się więc w tej sprawie odbyć rozprawa w sądzie m. del. s. III. przed sędzią wyrokującym p. Körberem. Rozprawę musiał sędzia odroczyć, albowiem p. Frankl ulotnił się ze Lwowa, to też nie doręczono mu wezwania.

**Nieszczęśliwy wypadek.** Wincenty Koniusz, woźnica dorożkarski (nr. 9), jadąc onegdaj wieczorem nader szybko ulicą Furmańską przejechał 5-letniego Icka Nassa w ten sposób, że koła powozu przeszły przez nogę biednego dziecka.

**Pies**, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wściekły, pokąsał kilka osób we wsi Zamarstynowie. Właściciel realności Dyhdalewicz zastrzelił psa, którego zabrał oprawca celem przeprowadzenia obdukcji.

**Samobójca**, który onegdaj powiesił się w lasku obok rogatki Stryjskiej nazywa się Tomasz Wacherlon, był czeladnikiem stolarskim, liczył lat 45. Powodem rozpaczliwego czynu był brak środków do życia. Pozostawił czworo dzieci.

**Bankiet uniwersytecki w Krakowie.** Przeszło 140 osób przeważnie profesorów i dostojników zgromadziło się onegdaj w pięknej sali Tow. wzaj. ubezpieczeń. Pierwszy toast na cześć cesarza wzniósł rektor hr. Tarnowski, dr. Zoll wzniósł zdrowie ministra Gautscha, który w dłuższem przemówieniu podziękował i wzniósł zdrowie ministra Dunajewskiego. Następnie przemówił na cześć bisk. Dunajewskiego, dr. Smolka, dr. ks. Pelczar na cześć uniwersytetu lwowskiego, dr. Kasznica wszechnicy Jagiellońskiej a wreszcie ks. bisk. Dunajewski „kochajmy się."

Udekorowanie sali i *menu* uczty — wypadły doskonale. Wieczorem odbyło się zebranie młodzieży uniwersyteckiej w sali Tow. strzeleckiego, w którem wzięło udział kilkaset młodzieży i całe ciało profesorskie. Przemawiali uczeń Michalik, rektor Tarnowski i wielu innych oraz jeden Serb.

Do uprzyjemnienia wieczoru przyczyniły się śpiewy i deklamacje a wychodząc wyniósł każdy z tego zebrania jak najlepsze wrażenie i wracał przejęty otuchą.

## Prace fizjograficzne.

W Akademji umiejętności odbyło się d. 4. b. m. posiedzenie administracyjne komisji fizjograficznej pod przewodnictwem prof. dra Rostafińskiego. Przewodniczący wspomniał o stracie, jaką poniosła komisja przez śmierć dra T. Żebrawskiego, który w pracach jej czynny brał udział i zbiory jej wzbogacił piękną kollekcją motyli. Pamięć zmarłego uczcili obecni przez powstanie. Następnie zawiadomił przewodniczący, że z map geologicznych, wykonanych przez dra Zubera, których wydanie Wydział krajowy powierzył Akademji nm., część w skład 2-go zeszytu atlasu geologicznego Galicji wejść mająca, jest na ukończeniu. Druk tekstu do tego zeszytu rozpocznie się w najkrótszym czasie. Z wydawnictw komisji tom XXI. jest na ukończeniu. W sprawie niezmiarki, która znowu daje się we znaki gospodarzom w Galicji, udał się przewodniczący komisji z prośbą do prof. Nowickiego o napisanie rozprawy popularnej, która z pomocą Wydziału krajowego wydana zostanie w wielkiej ilości egzemplarzy i użytą do rozszerzenia w kraju wiadomości o środkach zaradczych przeciw grożącej klęsce. Sprawa rękopismów pozostałych po śp. Anrzejowskim, któremi komisja zajmuje się od dłuższego czasu, zbliża się do pomyślnego zakończenia, hr. Ksawery Branicki ofiarował bowiem wydziałowi mat. przyr. kwotę potrzebną na ich wykupienie. Do komisji fizjogr. udało się Towarzystwo lekarskie z prośbą o badanie źródeł na Podkarpaciu; czyniąc zadość wezwaniu temu wstawiła komisja na ten cel w budżet na rok bieżący kwotę 150 zł. wal. austr. i postanowiła udać się do obywateli kraju z prośbą o nadsyłanie wody ze wszystkich źródeł, o których przypuszczać można, że jako źródła mineralne z korzyścią mogłyby być używane. Zarząd Akademji um. postanowił za wstawieniem się przewodniczącego Komisji wydawać sprawozdania z naukowych posiedzeń komisji w osobnych odbiciach dla użytku członków komisji. — Sekretarz komisji wymienił następnie: a) Prace złożone komisji, przeznaczone do ogłoszenia drukiem: 1) p. Wierzbowskiego, Ryby Bystrzycy Nadwórniańskiej; 2) p. Boberskiego, Drugi przyczynek do lichenologji Pienin; 3) p. Raciborskiego, Caltha palustris w Polsce; 5) Tegoż Przyczynek do znajomości wątrobowców Galicji i 5) Przyczynek do flory glonów Polski; 6) p. Krupy, Zapiski mykologiczne z okolic Lwowa i Podtatrza; 7) dr. Wierzejskiego, O mszyłowicach (Bryozoa) krajowych, b) Sprawozdania z wycieczek; 1) p. Wołoszczaka z wycieczki w r. 1886 we wschodnie Karpaty; 2) p. Trusza z wycieczki na prawy brzeg Bugu; c) Zbiory złożone do muzeum fizjograficznego: 1) p. Wołoszczaka zielnik z gór Stanisławowskich i z Howerli; 2) p. Błockiego zielnik z różnych okolic Galicji; d) Dary: 1) Zbiór grzybów z okolic Lwowa i z Tatr od p. J. Krupy; 2) Zbiór wątrobowców z różnych okolic Galicji od p. M. Raciborskiego; 3) Szczęka dolna mamuta ze Smoszewa w Płockiem od p. Jana Zielińskiego za pośrednictwem p. G. Ossowskiego; 4) Wapień naciekowy z Wesołej pod Baryczem od p. Magierowskiego; 5) Zbiór przeszło 200 kryształów gipsu z Podgórza od dr. S. Zarącznego; 6) p. Błockiego: *Einige Bemerkungen über dr. Zimmeters Abhandlung: Die europ. Arten der Gatt. Potentilla*, od autora; 7) Pamiętnika fizjograficznego tom VI od Redakcji; 8) Roczników centr. zakładu meteorologicznego w Wiedniu tom XXII. od Redakcji; 9) *Annuaire geologique un versel* i *Guide du geologie* p. *Dagincourt* od autora; 10) Zbiór pająków, zebranych na Kamczatce złożony Akademji um. w darze przez prof. dr. B. Dybowskiego a oddany przez Akademję Komisji fiz. — Przyjęto następnie sprawozdanie rachunkowe Komisji za r. 1886 sprawdzone przez prof. dr. Kuczyńskiego i p. J. N. Sadowskiego. Przedłożony projekt budżetu komisji na na rok bieżący i program prac, ułożone przez komitet administracyjny, przyjęto jednomyślnie. W programie prac zawarte są: badania geologiczne na Podolu (p. F. Bieniasz), w okolicy Tarnopola (dr. Teisseyre) i w jaskini Wierzchowskiej górnej (p. G. Ossowski), botaniczne w Nowotarskiem (p. Raciborski), w górach stryjskich (p. Kruppa), w Karpatach na granicy Bukowiny (p. Wołoszczak), faunistyczne koło Krakowa (p. Jelski), na Podolu (p. Stobiecki), w okolicy Kołomyi (p. Dzięddzielewicz). — Przyjęto następnie dwóch kandydatów na członków komisji przedstawionych przez komitet administracyjny, których wybór

przedłożonym będzie do zatwierdzenia Wydziałowi mat.-przyr. Wreszcie obrano na r. b. przewodniczącym komisji prof. dra Rostafińskiego, skrutatorami dra Kuczyńskiego i dra Sciborowskiego, zastępcami skrutatorów dra Kopernickiego i p. J. N. Sadowskiego.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**Wiadomości osobiste.** Pani Gabrjela Snieżko-Zapolska ubiega się o występy na scenie warszawskiej. Artystka zamierza wystąpić w „Francillon" w roli tytułowej. — Pani Amelja Kasprowiczowa, śpiewaczka operetki lwowskiej w Krakowie, pozyskała sobie ostatnim występem w „Halce" należyte uznanie w tamtejszych kołach muzykalnych. Śpiewaczkę zaproszono do wzięcia udziału w produkcjach Tow. muzycznego w Krakowie. — P. Kiezman, uzwieczny artysta operetki lwowskiej, zachorował niebezpiecznie na zapalenie płuc. Z tego powodu odłożono wystawienie „Kapelana."

**Doroczne popisy** szkoły muzycznej Ludwika Marka (gry na fortepjanie i śpiewu solowego) odbędą się w sali kasyna miejskiego w dniach 20, 22, 24 i 25 bm. Początek każdym razem o godzinie 5. po południu. Bliższe szczegóły podają programy, które rozdaje bezpłatnie księgarnie pp. Gubrynowicza i Schmidta, Seyfartha i Czaykowskiego, jakoteż kancelarja szkoły (Rynek l. 9). Przeszło 80 uczennic weźmie udział w popisach, wykonując utwory solowe i zbiorowe muzyki klasycznej i nowoczesnej. W popisach tych wezmą także udział uczniowie szkoły gry na skrzypcach p. Tyberga. W roku ubiegłym uczęszczało do szkoły p. Marka 137 uczennic i uczni.

**„Przewodnik po Lwowie"** zamierza wydać w tych dniach księgarnia Łukaszewicza.

**P. Edmund Rygier**, artysta sceny krakowskiej, wystąpił onegdaj w trudnej roli wojewody w „Mazepie" na scenie warszawskiej. Całość roli powiodła się artyście [illegible] były częste oklaski publiczności. P. Rygier wystąpi jeszcze dwukrotnie na tamtejszej scenie.

## Ruch Stowarzyszeń.

**Krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców.** Zarząd główny Towarzystwa odbył dnia 13. b. m. w swoim lokalu posiedzenie, na którem, między innemi, załatwione następujące ważniejsze sprawy. 1. W obec zaproszenia przez p. prezydenta miasta do wysłania delegatów Towarzystwa do komitetu festynowego, zawiązanego z powodu oczekiwanego przyjazdu do Lwowa arcyks. Rudolfa, wybrani zostali pp. Piotr Czapczyński, Piotr Miączyński, Edward Machayski, Jan Ihnatowicz, Jan Siwiński i Edmund Stromenger. 2. Uchwalono zaprowadzić w biurze Towarzystwa dla dogodności jego członków spis dobrze rekomendowanych firm zagranicznych. 3. Postanowiono aby Towarzystwo wydawało własne czasopismo. 4. Uchwalono wnieść petycję do p. ministra Gautscha o otwarcie wydziału handlowego przy ck. szkole politechnicznej we Lwowie. 5. Przyjęto do wiadomości, że dyrekcja szkoły koronkarskiej w Kańczudze nadesłała bardzo piękne okazy wyrobów tej szkoły. 6. Przyjęto do Tow. 5 członków rzeczywistych.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Wykaz listów zastawnych** gal. tow. kred. ziemskiego, wylosowanych na dniu 14. czerwca 1887, 4 prc. przy 89 losowaniu w sumie 104·675 złr. w. a. 4 prc. 41 letnich przy 12 losowaniu w sumie 24.300 złr., 5 pr. przy 27 losowaniu w sumie 76.200 złr., 5 pr. 37 letnich przy 27 losowaniu w sumie 144.000.

Listy zastawne 4 pr.

Serja I. 412.

Serja II. 518 700 859.

Serja III. 1812 4433 9661 10131 10368 10721 10760 10897 11002 11804 11847 11923 12042 12170 12194 12281 12525 12706 12816 12861 13480 13521 14398 14874 15022 15177 15138 15221 15698 15741 15757 16005 16597 16603 16679 16897 17001 17049 17110 17240 17411 17798 17924 18723 18756 19007 19239 19675 19695 19725 19950 19955 20141 20402 20474 20512 20541.

Ser. IV. 4615 4778 4971 5235 5406 5456 5853 585[illegible] 5919 6071 6112 6191 6710 6725 6841 7098 7249 7264 7314 7540 7650 7741 7771 7887 7930 8061 8063.

Ser. V. 6625 8415 9067 10600 10664 12495 12568 12721 13126 13215 13289 13447 13587 13608 13708 14025 14409 14584 14665 15086 15598 15611 15736 15945 16158 16864 17189 17492 17563 17565 17666 17924 18345 18393 18479 18847 18977 19038 19434 19548 19572 19589 19590 19624 19744 19824 20002 20157 20167 20206 20311 20337 20350 20351 20382 20425 20489 20624 20626 20732 20745 20791 20954 21016 21075 21131 21305 21327 21512 21578 21610 21667 217[illegible] 21739 21936 21995 22021 22144 22397 [illegible] 23167 2346[illegible] 23686 23739 23863.

Listy zastawne 4-prc. 41-letnie.

Serja II. 148 266.

Serja III. 222 273 386 736 798 1227 1273 1354 1592 1698 1701 1752.

Serja IV. 260 263 278.

Serja V. 2 54 512 708 922 1126 1269 1298. (D. a.).

**Wiedeń** 13. czerwca. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rzeźnego 4446 sztuk a mianowicie 1922 sztuk galic. i buk., 1387 sztuk węg. i 1137 niem.

Płacono za gal. i buk. od 47·— do 53·—, prima 55·— do —·—, pasz od — do —·— złr., za węg. od 46·— do 52·—, prima —·— do —55, za niem. od 53·— do 59 prima od — do 60·50 za 100 kilo bitej wagi. Woły galicyjskie, paszowe płacono od —·— do —·— złr. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był z powodu dużego spędu bardzo mdły, cena spadła od 2 złr. do 3 złr. za 100 kilo.

Na targ dzisiejszy w Preszburgu spędzono bydła opasowego 1468 sztuk, a mianowicie 1171 węg., — gal. — serbskich i 297 niemieckich i — krów.

Płacono za węg. od 48 — do 56·—, prima do —·— za gal. od —·— do —·—, prima —·—, za niem. od 52·— do 58·—, prima od —·— do —·—, za serbskie do — paszowe od — do —·— złr. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był zły, cena spadła o 3 złr. za 100 kilo.

**Wiedeń** 14 czerwca. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny 1125 sztuk [illegible], 1752 sztuk średnich bakonów i 5185 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 44·— do 46·—, średnie 41·— do 44·—, warchlaki 32·— do 40·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp. Novaragasse nr. 53.

## Przegląd polityczny.

* Celem wypracowania projektu do ustawy łowieckiej, który zamierza Wydział krajowy wnieść na najbliższej sesji sejmowej, powołaną została przez tę władzę specjalna ankieta dla rozpoznania i przedyskutowania tej kwestji.

W skład tej ankiety wchodzą delegowani przez lwowskie towarzystwa gosp. pp. Włodzimierz hr. Dzieduszycki i ks. Władysław Sapieha; przez krakowskie tow. gosp. pp. Stanisław Homolacz i Antoni hr. Wodzicki; przez tow. kółek roln. pp. Artur Cielecki i Jan Breyer; przez tow. łowieckie pp. Edward Simon i dr. Ferdynand Krater. Prócz powyższych zaprosił Wydział krajowy do tej ankiety posłów sejmowych pp. Tadeusza hr. Dzieduszyckiego, Stanisława Gniewosza, Dawida Abrahamowicza i Juljana Romanczuka. Ankieta ta, której przewodniczyć będzie członek Wydziału krajowego, p. Teofil Bereźnicki, zbierze się w gmachu sejmowym w dniu 19. lipca b. r. Sekretarzem ankiety będzie p. A. Wilczyński.

Wydział krajowy rozesłał już wszystkim członkom ankiety wypracowany przez siebie kwestjonarjusz do ustawy łowieckiej obejmujący 48 pytań. Kwestjonarjuszem tym poruszono następujące działy: Prawo polowania, przedmiot polowania, ochrona dziczyzny użytkowej, tępienie szkodliwej dziczyzny, szkody z niewłaściwie prowadzonego polowania i przez dziczyznę wyrządzone, karty myśliwskie i opłaty od psów, kary za przekroczenia ustawy i postępowanie przy dochodzeniu przekroczeń.

* Niezałatwione przez Sejm w ubiegłej sesji petycje o wydzielenie kolonji Unterbergen ze związku gminy Podbereżce (p Lwów), a przysiołka Laskówka ze związku gminy Bachórz (p. Brzozów) i utworzenie z nich samoistnych gmin postanowił Wydział krajowy przedłożyć w tegorocznej sesji z wnioskiem na uwzględnienie prośby. Również postanowił Wydział krajowy ponowić do Sejmu sprawozdanie w przedmiocie uregulowania obowiązków co do zakładania, rozprzestrzenienia, utrzymywania i dozoru cmentarzy.

* Na zgromadzeniu wyborców odbytem w Mladym Boleslawiu omawiał dr. Mattusz obydwa rozporządzenia językowe z r. 1880 i 1886, które uważa za małą cząstkę praw, których Czesi się domagają. Mattusz zapewniał, że Czesi pragną zgody z Niemcami i że jako większość dążą przedewszystkiem do tych praw, których używają Niemcy, będący w mniejszości. Przyznawać mniejszości więcej praw nie zgadza się z godnością narodu, którego przeszłość zapisaną jest złotemi głoskami w historji powszechnej. „Nieprawdą jest, aby głos nasz ugodowy wywołany był sporami domowemi między Czechami. Nieprawdą jest również, abyśmy się na wszelką cenę starali o ustąpienie Niemców ze Sejmu. Tak samo jak oni dawniej bez nas, tak samo my dzisiaj bez nich moglibyśmy obradować. Przechodząc do spraw rady państwa, zaznacza poseł Mattusz, że sytuacja na prawicy powoli się wyjaśnia i że rząd wyraźniejsze w obec większości zajmuje stanowisko. Jest więc nadzieja, że życzenia Czechów większe na przyszłość znajdą uwzględnienie. W polemice przeciw młodoczeskim secesjonistom oświadcza poseł Mattusz, że metoda, której się obecnie trzymać powinni Czesi, nie może być taką samą, jaką była wówczas, kiedy Czesi byli w opozycji, mimo że cel jest ten sam. W końcu apelował mowca do jednomyślności narodu czeskiego. Wyborcy przyjęli wywody Mattusza oklaskami i uchwalili dla niego wotum zaufania.

* Czesi amerykańscy, dążący na jubileusz „Sokoła" praskiego, przybyli d. 13. b. m. wieczór do Bremy. Dnia 14. tm. rano o świcie wpłynęli do portu. Jest ich z dziećmi 300, niektórzy aż z Kalifornji; wiozą 2.000 złr. dla „Maticy szkolnej", Na morzu powitała ich deputacja rodaków wieńcem i czeskim hymnem narodowym „Kde domow moj". Uroczyste powitanie odbyło się w Bremerhafen. W mieście Bremie ludność, mimo podżegającego artykułu *Weser Ztg.*, życzliwie Czechów przyjęła, a nawet grono Niemców wybiera się z nimi do Pragi. Praga świetnie się wystroi. Zapał niesłychany. Rada miejska uchwaliła 2.000 złr. na przyjęcie gości amerykańskich i uchwaliła, aby na ratuszu i wszystkich wieżach i gmachach miejskich wywieszono olbrzymie biało-czerwone chorągwie.

* Wszystkie czeskie dzienniki wzywają gorąco ludność do przestrzegania porządku w czasie przybycia członków amerykańskiego stowarzyszenia „Sokoł". Uczniom szkół średnich zakazano najsurowiej brać udział w urządzanych przy tej okazji uroczystościach.

* Dotąd wiadomo o 76 rezultatach wyborów do sejmu zagrzebskiego. Z wybranych należy 66 do stronnictwa narodowego, a 10 do stronnictwa opozycyjnego.

* Na Szlązku pruskim, jak donosi *Schles. Volks ztg.*, przełożeni gmin wiejskich otrzymali od władzy wyższej nakaz, aby żadnego urzędnika gminnego nie przypuszczali do przysięgi, jeżeli tenże dla braku znajomości języka niemieckiego musiałby ją składać w języku polskim, gdyż w razie przeciwnym wykroczyłoby się przeciwko prawu o języku urzędowym. Gdyby zaś miał zajść taki przypadek, że urzędnik gminny już otrzymał potwierdzenie władzy przełożonej, a przy odbieraniu od niego przysięgi pokazałoby się, że wcale nie umie po niemiecku, natenczas potwierdzenie to zostanie cofnięte, skoro przełożony gminy stawi o to osobny wniosek. Nie wiemy na jakiej zasadzie wydano owo rozporządzenie, ponieważ wedle §. 4. z dnia 28. sierpnia 1876 r. ustawy o języku urzędowym przysięgę składa się w tym języku, w którym się jest więcej biegłym (*in der dem Eidesleister geläufigeren Sprache*).

* Berliński *Reichs Anzeiger* donosi, iż wśród ciągłego zmniejszania się syptomatów chorobowych u cesarza Wilhelma, przyłączył się obecnie dokuczliwy katar. Cesarz czuje się skutkiem dotychczasowych przejść cokolwiek zmęczonym i dla tego pragnie jeszcze ciągle spokoju.

* Parlament niemiecki uchwalił w drugiem czytaniu przedłożenie o podatku alkoholowym, przeważnie według brzmienia wniosków komisji.

* Niemiecka centralna rada zdrowia obraduje nad tem, jakiej kontroli sanitarnej należy poddać wyrób i sprzedaż piwa. W Kolonji odbyli już w tej mierze naradę piwowarowie. Towarzystwo lekarskie uchwaliło teraz, że zachodzi potrzeba nowej państwowej ustawy zakazującej partactwa lekarskiego (*Curpfuscherei*).

* *Lanterne* ogłasza wykaz ofiar w ludziach i pieniądzach, poniesionych dla Tonkinu. Wykaz ma pochodzić od jen. Boulangera. Zabitych i kalek 30.000. Oprócz kosztów w latach 1883 i 1884 wydano za 1885 i 1886 i cztery miesiące b. r. 95 miljonów fr. Oprócz tego za transport wojsk zapłacono 43 miljonów. Szkody i straty w okrętach, łodziach, fregatach, wynoszą 50,172.000 fr. Wartość floty zmniejszyła się od 1884 roku o 46,220.000 fr.

* Ostatni ukaz carski o cudzoziemcach — jak donoszą — uzupełniony ma być wkrótce dodatkowemi przepisami, wyjaśniającemi niektóre wątpliwości.

* Paryski korespondent *N. fr. Pr.* miał dłuższą rozmowę z jakimś wysoko położonym czy postawionym dyplomatą, którego nazwiska nie wymienia, o którym jednak zapewnia, że jest *persona gratissima* na jednym z najpotężniejszych dworów europejskich. Anonimowy dyplomata miał zapewnić korespondenta, że sytuacja europejska jest bardzo spokojną, że naprężenie między Niemcami a Francją znacznie zmalało od czasu ustąpienia Boulangera, że wreszcie stosunki między Austrją a Rosją a w szczególności między dworem petersburskim a wiedeńskim są najlepsze i najserdeczniejsze że więc rychło spodziewać się należy załatwienia sprawy bułgarskiej, skoro tylko sprecyzowane zostaną dokładnie punkta, co do których ma nastąpić porozumienie. Nigdy nie przywiązywaliśmy wiele do takich interwiew'ów i do enuncjacyj zakulisowych dyplomatów. I enuncjacje dyplomaty *N. fr. Pr.* nie wiele warte. Nie potrzeba na to być mężem stanu i siedzieć przy wielkiem ołtarzu dyplomatycznym, aby z poważną miną powiedzieć natrętnemu i zbyt ciekawemu korespondentowi, że sprawa bułgarska zostanie załatwioną, skoro dokładnie oznaczone zostaną punkta sporne, co do których ma nastąpić porozumienie. Chodzi właśnie, kiedy to nastąpi. Gdyby bezimienny mąż stanu był na to pytanie znalazł odpowiedź, wówczas moglibyśmy przypuścić, że mamy do czynienia z prawdziwym mężem stanu. Djalog zaś, który znajdujemy w *N. fr. Pr.*, mógł bardzo dobrze być prowadzony w kawiarni bulwarowej przy czarnej kawie i wonnem hawanna między korespondentem a... sobą samym. Cokolwiek tylko fantazji, a pan S. podpisany na wspomnionej korespondencji byłby się mógł jeszcze wiele ciekawszych dowiedzieć rzeczy. Zresztą odsyłamy go do komunikatów półurzędowej *Pol. Cor.*, może na przyszłość będzie mógł z nich korzystać.

* W Mołdawji uwięziono pod poszlakami zbrodni stanu kilku przywódców opozycji dynastycznej. Są pomiędzy niemi posłowie Robescu, Katargiu, Mihalescu i Ressu, były mer Gałaczu.

* „Biuro Reutera" donosi z Sofji, iż pomimo wdania się Riza Beja w sprawę odroczenia zwołania wielkiego sobranja, rejencja, jak sądzą, zwoła je na dzień oznaczony. Rejencja objawiła życzenie, aby przedstawiciele mocarstw byli obecnymi na sobranju w Tirnowie. Czy temu życzeniu stanie się zadość, dotąd niewiadomo.

* W Sofji obawiają się, że Rosja nosi się z zamiarem postawienia kandydatury ks. Jerzego Karadżordżewicza na tron bułgarski.

* Stoiłow odjechał wczoraj z Wiednia do Sofji.

* *Mosk. Wied.* donoszą, że zagranicznym spółkom handlowym i ich ajentom, które prowadzą w Rosji interesa bez upoważnienia wyższej władzy, nie będą wydawane patenta handlowe. Środek ten wiąże się z rozpoczętą już rewizją ustaw, dotyczących czynności owych spółek w Rosji.

* Według wiadomości z Rygi, członkowie rygskiego sądu, przełożony Medem, Lieven i Vietinghof zostali na mocy ukazu senatu oddaleni.

* Z Florencji donoszą: W nocy z 15. na 16. tm. zapalono bramę w budynku konsulatu austrjackiego, którą poprzednio oblano naftą. Ogień stłumiono. Sprawca niewiadomy.

* Poseł do parlamentu włoskiego Fazzari znany obrońca pojednania między rządem włoskim a Watykanem, złożył mandat poselski, motywując ten krok tem, że nie może należeć do Izby, która wybraną została bez udziału katolików. W piśmie do wyborców wyraża Fazzari nadzieję, że przyszła izba, dzięki wielkoduszności Leona XIII. będzie wyrazem woli całego narodu.

* Półurzędowy *Journal de Bruxelles* nie chce przyznać, aby król Leopold w mowie wypowiedzianej z okazji jubileuszu gwardji obywatelskiej pośrednio zganił ministerstwo i większość. Pisma ultramontańskie odpowiadają królowi, że gabinet wyszły z wyborów z roku 1884 nigdy się nie zgodzi na powszechną osobistą służbę wojskową.

* Izba belg. uchwaliła żądany przez rząd kredyt na cele urządzenia wielkiej międzynarodowej wystawy w Brukseli w r. 1888.

* *Standard* donosi, iż rząd rosyjski przesłał rządowi W. Brytanji urzędowe oświadczenie w sprawie obsadzenia miejscowości Kierki, według którego oświadczenia, stało się to celem obrony skrzydeł nowej kolei środkowo-azjatyckiej.

* Z Londynu donoszą, że przybyli tam niemieccy cesarzewiczostwo, którzy udali się w towarzystwie dr. Mackenzie'go do Norwood. Dr. Mackenzie poddał cesarzewicza ponownym oględzinom i stwierdził, iż ani narośl od czasu ostatniej operacji nie zwiększyła się, ani też gardło nie wykazuje żadnego symptomatu kongestji jakiejkolwiek.

## Telegramy „Dziennika Polskiego."

**Wiedeń** 15. czerwca. Efroim Fischler, słuchacz medycyny, rodem z Galicji, wykonał wczoraj zamach samobójczy, przez otrucie się morfiną. Dotychczas nie przywiedziono go do przytomności. Lekarze wątpią, czy da się go uratować. Przyczyną samobójstwa niezrobienie rygorozum.

**Berlin** 15. czerwca. Bismark cierpi na takie same jak dawniej boleści w twarzy a stąd i na bezsenność. Wyjazd do Friedrichsruhe nie może jeszcze ciągle nastąpić, albowiem książę nie jest usposobiony do podróży.

**Bruksela** 15. czerwca. W ostatnich dniach wydalono z Metzu kilku wielkich przemysłowców.

**Bruksela** 15. czerwca. Podczas wczorajszej rozprawy nad obwarowaniem Mozeli wydarzył się w izbie niesłychany skandal. Były prezydent ministrów Frère-Orban i obecny prezydent Beernaert zarzucali sobie nawzajem wykradzenie lub sfałszowanie kilku aktów urzędowych, dotyczących obrony kraju. Powstał ogromny zgiełk. Lewica wołać zaczęła, ażeby rozwiązać izbę.

**Sofja** 15 czerwca. Rząd odpowiedział Riza paszy, iż jakkolwiek mocarstwa nie postawiły żadnego kandydata do tronu bułgarskiego, to jednak zwołanie sobranja nie da się odroczyć, gdyż naród bułgarski domaga się wiadomości o rezultacie rokowań z mocarstwami i o obecnej sytuacji.

**Petersburg** 15. czerwca. Para carska uda się wkrótce do Jałty dla powitania królowej Natalji. W ciągu przyszłego miesiąca przybędą do Jałty grecka para królewska, król duński, księztwo czarnogórscy i ks. Jerzy Karageorgewicz.

**Stambuł** 15. czerwca. Porta żąda odroczenia sobranja bułgarskiego aż do chwili w której Europa kandydata na tron bułgarski wskaże i na takowego się zgodzi.

**Wiedeń** 16. czerwca. Dziś umarł tu Karol Smietański, pensjonowany radca wyższego sądu krajowego.

**Londyn** 16. czerwca. Policja otrzymała pewną wiadomość, że dynamitardzi irlandzcy układają całą serję zamachów na tydzień jubileuszowy. Policja jest w posiadaniu listy wszystkich członków spisku.

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

| Wiedeń, dnia 16. czerwca 1887 r. (godz. [illegible] — po południu). | dzisiejszy | z dnia poprzedniego |
|---|---|---|
| Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego | 16 25 | 17 — |
| „ węgierskie banku kredytowego | 286 50 | 28[illegible] 25 |
| „ Banku anglo-austrjackiego | 105 — | 10[illegible] 25 |
| „ Unionbanku | 211 25 | 211 50 |
| „ kolei Karola Ludwika | 207 50 | 208 — |
| „ kolei północnej | 250 — | 250 — |
| „ kolei południowej (Lombardy) | 87 50 | 87 25 |
| „ kolei Alfoldzkiej | 18[illegible] — | 18[illegible] — |
| „ kolei państwowej | 228 — | [illegible] |
| „ kolei Lwów-Czerniowieckiej | 225 — | [illegible] |
| „ kolei węgiersko-północno-wschodniej | 166 50 | [illegible] 50 |
| Losy komunalne wiedeńskie | 1[illegible] 25 | 1[illegible] 66 |
| Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu | — — | — — |
| Galicyjskie obligacje indemnizacyjne | 10[illegible] 50 | 10[illegible] 50 |
| Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) | 168 — | 16[illegible] 25 |
| Losy regulacji Cisy | 122 30 | 12[illegible] — |
| Akcje Banku dla krajów koronnych | 231 — | 231 [illegible] |
| Renta węgierska złota 4 proc. | 102 82 | 102 15 |
| Akcje Bankvereinu | 94 [illegible] | 94 50 |
| Rosyjski rubel papierowy | [illegible] 14 | 1 13 |
| Losy premjowane węgierskie | 122 20 | 12[illegible] — |
| Akcje kredytowe | 284 40 | 28[illegible] — |
| Akcje kolei Karola Ludwika | — — | — — |
| Akcje kolei południowej | — — | — — |
| Napoleondory | — — | 10 06 |

| Berlin, dnia 15. czerwca 1887 r. (godz. 5 min. 35 po południu). | dzisiejszy | z dnia poprzedniego |
|---|---|---|
| Rosyjski rubel papierowy | — — | 18[illegible] 50 |
| Akcje austrjackie kredytowe | — — | 4[illegible] [illegible] |
| Akcje kolei Karola Ludwika | — — | [illegible] — |
| Austrjackie banknoty | — — | 160 30 |
| Akcje kolei południowej (Lombardy) | — — | 144 — |
| Rosyjska pożyczka wschodnia | — — | 50 70 |

## Lwów, z Izby handlowej

dnia 16. czerwca 1887.

| Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k. | 2[illegible] | 2[illegible] — |
| „ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa. | 214 25 | 2[illegible] 75 |
| Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa. | 2[illegible] — | [illegible] |
| Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa. | 215 — | [illegible] |
| **Listy zastawne za 100 zł.** | | |
| Banku hip. galic. 5-proc. w. a. | [illegible] | 100 60 |
| Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a. | [illegible] — | 97 — |
| Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a. | 100 [illegible] | 101 [illegible] |
| Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. [illegible] | 100 [illegible] | 10[illegible] |
| Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. [illegible] | [illegible] — | [illegible] |
| [illegible] | [illegible] — | [illegible] |
| **Listy dłużne za 100 zł.** | | |
| Gal. Zakł. kr. włośc. 5% w. a. w [illegible] | 47 — | [illegible] |
| „ „ „ „ [illegible]% „ „ | 4[illegible] — | [illegible] |
| **Obligi za 100 zł.** | | |
| Indemnizacyjne galic. 5% m. k. | 10[illegible] 40 | 10[illegible] — |
| Komunalne Banku kraj. 5% w. a. l. em. | [illegible] | [illegible] |
| Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a. | 10[illegible] 50 | 10[illegible] |
| Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a. | [illegible] 50 | [illegible] |
| **Losy.** | | |
| Miasta Krakowa | 16 50 | 18 50 |
| „ Stanisławowa | [illegible] 50 | [illegible] — |
| **Monety.** | | |
| Dukat holenderski | [illegible] | [illegible] |
| Dukat cesarski | [illegible] 92 | [illegible] |
| Napoleondor | 10 0[illegible] | 10 1[illegible] |
| Półimperiał | 10 [illegible] | 10 4[illegible] |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 [illegible] | 1 [illegible] |
| „ „ papierowy | 1 13 | 1 15 |
| 100 marek niemieckich | [illegible] 70 | [illegible] |

## Przyjechali do Lwowa

dnia 16. czerwca 1887 r.

HOTEL ŻORZA. W. Tchorznicki, z Pokeryłbe. S. Garfein, z Tarnopola. W. Strzygowski, z Przeworska. K. Horodyski, z Żabiniec. W. Lisowski, z Jurkowa. Dr. F. Fruchtmann, ze Stryja. Z. Obertyński, z Ciełąża. W. Postruski, z Wojniłowa. F. Michelstetter, z Monasterzysk. L. Löwitz, z Wiednia. J. Kundzics-Derakiewicz z Ukrainy.

HOTEL FRANCUSKI. Dr. L. Jakliński, z Komarna. Z. Zucker, z Chorośnicy. L. Willner, ze Zborowa. M. Bronberger, z Buda-Pesztu. A. Reiss, z Wiednia. B. Schenirer, z Wiednia. E. Ehrnfeld, z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. Dr. A. Molicki, z Krakowa. F. Schein, z Łosoncza. W. Bieniecki, z Koziny. S. Karrach, z Wiednia. A. Vejtko, z Rosji. W. [illegible], z Dzurowa.



TEATR HR. SKARBKA.

DZIŚ:

W Rezerwie

komedja w 3. aktach pp. Wit. Tca. i A. Ws.

OSOBY:

| | |
|---|---|
| Pani Kokoszewska | Aszperger |
| Sabina, jej synowa | Ciechocka |
| Emma, jej pasierbica | Pysznik |
| Kazimira Rustanowska | Stachowicz |
| Stanisław Czarnowiejski | Hierowski |
| Tertulian Grzybek, profesor | Roszkowski |
| Teodor Jelski | Walewski |
| Bińcia, służąca | Piasecka |
| Grzegorz, lokaj | Wojdałowicz |

Rzecz dzieje się na wsi za naszych czasów.

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie posiada jeszcze kilkadziesiąt egzemplarzy

## Dziejów Powszechnych

**Schlossera i Hagena**

(t. 1—22)

i sprzedaje takowe po cenie zniżonej w kwocie 36 zł. w. a. lub nawet za spłata ratami po 3 zł. w. a. miesięcznie.

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć to dzieło raczą się zgłosić do przewodniczącego tegoż towarzystwa dra Aleksandra Hirschberga (w bibljotece Ossolińskich)









# Zamknięcie Rachunków i Bilans

## Towarzystwa Zaliczkowego w Jarosławiu 1512

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

**za rok 1886.**

### I. Rachunek obrotów.

**A. Przychody.**

| Nr | | zł. | ct. |
|---|---|---|---|
| 1 | Udziały wpłacone | 8472 | 76 |
| 2 | Wkładki na rachunek bieżący wpłacone | 97973 | 21 |
| 3 | Długi przez Stowarzyszenie zaciągnięte | 40487 | 44 |
| 4 | Pożyczki przez członków spłacone | 208147 | 30 |
| 5 | Odsetki pobrane | 12881 | 91 |
| 6 | Fundusz rezerwowy | 1230 | 75 |
| 7 | Zwrot kosztów administracji | 290 | 96 |
| 8 | „ „ procesowych | 51 | 71 |
| 9 | Bank krajowy | 33111 | 29 |
| 10 | Lokacja chwilowa | 11525 | 83 |
| 11 | Gotówka z dnia 1. stycznia 1886 r. | 4040 | 61½ |
| | Razem | 418213 | 77½ |

**B. Rozchody.**

| Nr | | zł. | ct. |
|---|---|---|---|
| 1 | Udziały wypłacone | 2676 | 87 |
| 2 | Wkładki na rachunek bieżący podjęte | 67028 | 76 |
| 3 | Długi przez Stowarzyszenie spłacone | 49402 | 62 |
| 4 | Pożyczki udzielone członkom | 225049 | — |
| 5 | Odsetki wypłacone | 5640 | 89 |
| 6 | Koszta administracji | 3606 | 89 |
| 7 | „ procesowe | 9 | 70 |
| 8 | Bank krajowy | 44123 | 15 |
| 9 | Ruchomości i koszta urządzenia | — | — |
| 10 | Lokacja chwilowa | 14150 | 83 |
| 11 | Zysk z roku 1885 | 3621 | 21 |
| 12 | Gotówka z dnia 31. Grudnia 1886 r. | 2813 | 85½ |
| | Razem | 418213 | 77½ |
| | Do tego przychody | 418213 | 77½ |
| | Ogólny ruch kasowy | 836427 | 55 |

### II. Przegląd poszczególnych rachunków.

| Winien (Przychód) | | | Ma (Rozchód) | |
|---|---|---|---|---|
| | | **A. Rk. kasy.** | | |
| 4040 | 61½ | Gotówka z 1. stycznia 1886 | — | — |
| 414173 | 16 | Przychód ogólny w roku 1886 | — | — |
| — | — | Rozchód ogólny w roku 1886 | 415399 | 92 |
| — | — | Gotówka z 31. grudnia 1886 | 2813 | 85½ |
| 418213 | 77½ | Razem | 418213 | 77½ |
| | | **B. Rk. udziałów.** | | |
| 42754 | 21 | Z bilansu za rok 1885 | | |
| 8473 | 76 | W roku 1886 | 2676 | 87 |
| | | Do rachunku bilansu: Saldo na rok 1887 | 48550 | 10 |
| 51226 | 97 | Razem | 51226 | 97 |
| | | **C. Rk. wkładek na rachunek bieżący.** | | |
| 76669 | 48½ | Z bilansu za rok 1885 | | |
| 97973 | 21 | W roku 1886 | 67028 | 76 |
| | | Do rachunku bilansu: Saldo na rok 1887 | 107613 | 93½ |
| 174642 | 69½ | Razem | 174642 | 69½ |
| | | **D. Rk. długów zaciągniętych do obrotu.** | | |
| 24503 | 50½ | Z bilansu za rok 1885 | | |
| 40487 | 44 | W roku 1886 | 49402 | 62 |
| | | Do rachunku bilansu: Saldo na rok 1887 | 15588 | 32½ |
| 64990 | 94½ | Razem | 64990 | 94½ |
| | | **E. Rk. pożyczek.** | | |
| | | Z bilansu za rok 1885 | 161546 | 78 |
| 208147 | 30 | W roku 1886 | 225049 | — |
| 178448 | 48 | Do rachunku bilansu: Saldo na rok 1887 | — | — |
| 386595 | 78 | Razem | 386595 | 78 |
| | | **F. Rk. odsetek.** | | |
| 5632 | 46 | W roku 1885 pobrane | | |
| | | „ „ wypłacone | 81 | 34 |
| | | Za rok 1885 należne (zwłoki) | 802 | 77 |
| 12881 | 91 | W roku 1886 pobrane i wypłacone | 5640 | 80 |
| | | Do rachunku bilansu: na rok 1887 pobrane i do wypłaty od rachunku bieżącego i wierzytelności | 6550 | 34 |
| 24 | 49 | Do rachunku bilansu: na rok 1887 wypłacone | | |
| 1175 | 12 | za rok 1886 należne procenta i zwłoki | | |
| | | Do rachunku strat i zysków: Saldo za rok 1886 | 6638 | 14 |
| 19713 | 98 | Razem | 19713 | 98 |
| | | **G. Rk. funduszu rezerwowego.** | | |
| 7830 | 47 | Z bilansu za rok 1885 | | |
| 210 | — | Wpisowe w I. półroczu 1886 od 210 członków | | |
| 217 | — | „ w II. „ „ „ 217 „ | | |
| 406 | 31 | Procent dopisany za I. i II. półrocze r. 1886 | | |
| 397 | 44 | Z zysku za rok 1885 | | |
| | | Do rachunku bilansu: Saldo na rok 1887 | 9061 | 22 |
| 9061 | 22 | Razem | 9061 | 22 |
| | | **H. Rk. kosztów urządzenia i ruchomości.** | | |
| | | Z bilansu za rok 1885 | 211 | 21 |
| | | W roku 1886 | | |
| 21 | 12 | Do rachunku strat i zysków: Saldo za rok 1886 | | |
| 190 | 9 | „ „ bilansu: Saldo za rok 1887 | | |
| 211 | 21 | Razem | 211 | 21 |
| | | **I. Rk. kosztów administracji i podatków.** | | |
| | | Z bilansu za rok 1885 | 230 | 81 |
| | | W roku 1886 a) koszta lokalu | 150 | — |
| | | b) płace | 2034 | 93 |
| | | c) zaliczki na płace i inne | 84 | 80 |
| | | d) druki | 417 | 44 |
| | | e) opał, światło, inseraty, przybory kancelaryjne, porta, akta notaryjalne i ogłoszenia | 303 | 9 |
| | | f) należytości rządowe, stemple i podatki | 465 | 78 |
| | | g) bibljoteka i prenumerata czasopism | 21 | 20 |
| 290 | 96 | h) zwrot kosztów administracji | | |
| | | i) należytość dla związku stowarzyszeń | 61 | 13 |
| | | k) koszta podróży w sprawach Towarzystwa | 68 | 52 |
| 3234 | 70 | Do rachunku strat i zysków: Saldo za rok 1886 | | |
| 250 | 17 | „ „ bilansu: a) zapas druków | | |
| 30 | — | b) zaliczki na płace | | |
| 31 | 87 | c) inne zwroty | | |
| 3837 | 70 | Razem | 3837 | 70 |
| | | **K. Rk. zysku z r. 1885.** | | |
| 3974 | 39½ | Z bilansu za rok 1885 | | |
| | | Na fundusz rezerwowy | 397 | 44 |
| | | Na tantjemy dla Dyrekcji | 870 | — |
| | | Na zapłacenie podatku dochodowego za dyrekcję | 47 | 31 |
| | | Na remunerację dla urzędnika, delegatów i woźnego | 115 | — |
| | | Na cele dobroczynne | 25 | — |
| | | Dywidenda wypłacona i dopisana od udziałów za rok 1885 | 2166 | 46 |
| | | Saldo do rachunku strat i zysków z r. 1886 | 353 | 18½ |
| 3974 | 39½ | Razem | 3974 | 39½ |
| | | **L. Rk. zaliczek procesowych.** | | |
| | | Z bilansu za rok 1885 | 119 | 98 |
| 51 | 71 | W roku 1886 | 99 | 70 |
| | | Do rachunku strat i zysków: Saldo za rok 1886 | 13 | 5 |
| 181 | 2 | „ „ bilansu: Saldo za rok 1887 | | |
| 232 | 73 | Razem | 232 | 73 |
| | | **M. Rk. Lokacji.** | | |
| | | Z bilansu za rok 1885 | | |
| 11525 | 83 | W roku 1886 | 14150 | 83 |
| 2625 | — | Do rachunku bilansu: Saldo na rok 1887 | | |
| 14150 | 83 | Razem | 14150 | 83 |
| | | **N. Rk. Banku krajowego.** | | |
| 5669 | 48 | Z bilansu za rok 1885 | | |
| 33111 | 29 | W roku 1886 | 44123 | 15 |
| 5342 | 38 | Do rachunku bilansu: Saldo na rok 1887 | | |
| 44123 | 15 | Razem | 44123 | 15 |

### III. Rachunek strat i zysków.

| Zyski | | | Straty | |
|---|---|---|---|---|
| 6638 | 14 | Z rachunku odsetek (F) | | |
| | | „ kosztów urządzenia i ruchomości (H) | 21 | 12 |
| | | „ „ administracji i podatków (I) | 3234 | 70 |
| 358 | 18½ | „ strat i zysków z roku 1885 (K) | | |
| 13 | 5 | „ zaliczek procesowych (L) | | |
| | | Do rachunku bilansu: Saldo za rok 1886 | 3748 | 55½ |
| 7004 | 37½ | Razem | 7004 | 37½ |

### IV. Rachunek Bilansu.

| Stan bierny | | Z rachunku | Z rachunku | Stan czynny | |
|---|---|---|---|---|---|
| 48550 | 10 | udziałów | pożyczek | 178448 | 48 |
| 107613 | 93½ | wkładek na rach. bież. | odsetek naprzód zapłaconych | 24 | 49 |
| 15688 | 32½ | długów zaciągniętych | odsetek zaległych i zwłoki | 1175 | 12 |
| 6550 | 34 | odsetek (naprzód pobr.) i do wypłaty od rach. bież. i wierzyt. | kosztów ruchomości | 190 | 9 |
| 9061 | 22 | funduszu rezerw. | administracji | 61 | 87 |
| 3748 | 55½ | strat i zysków | zapasu druków | 250 | 17 |
| | | | zaliczek procesowych | 181 | 2 |
| | | | lokacji | 2625 | — |
| | | | Banku krajowego | 5342 | 38 |
| | | | kasy gotówka z dnia 31 grudnia 1886 | 2813 | 85½ |
| 191112 | 47½ | Razem | | 191112 | 47½ |

| | |
|---|---|
| Z końcem r. 1885 liczyło Towarzystwo członków | 2831 |
| w r. 1886 przybyło nowych członków | 426 |
| w r. 1886 ubyło członków | 51 |
| Towarzystwo liczy z końcem roku 1886 członków | 3206 |

z wpłaconemi udziałami 48550 zł. 10 ct. w. a.

Dyrektor **B. Drohojewski** w. r. Kontrolor **W. Baczyński** w. r. Kasjer **J. A. Stephan** w. r.















L. 8733.

# Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania trzech stypendjów wynoszących po 210 zł. w. a. rocznie z „fundacji stypendyjnej ś. p. Wincentego de Barachka Szachłackiego dla sześciu uczniów szkół gimnazjalnych w Stanisławowie" ogłasza się niniejszem konkurs.

O stypendja te mogą się ubiegać tylko biedni uczniowie szkół gimnazjalnych w Stanisławowie, osieroceni t. j. pozbawieni obojga rodziców lub przynajmniej ojca, z rodziny polskiej, religji rzymsko-katolickiej pochodzący, którzy albo szkoły ludowe z dobrem postępem w naukach ukończyli, i do szkół gimnazjalnych w Stanisławowie wstąpić się zobowiązują, albo już do szkół gimnazjalnych w Stanisławowie uczęszczają i dobrym postępem w naukach się wykazują. Uczniowie przyjęci do jakiegokolwiek internatu nie mogą korzystać z niniejszej fundacji.

Prawo rozdawnictwa służy Radzie gminnej miasta Stanisławowa z zastrzeżeniem zatwierdzenia ze strony Wydziału krajowego, ewentualnie zaś Wydziałowi krajowemu.

Podania należy wnosić za pośrednictwem przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego najdalej **do dnia 30. czerwca r. b.** załączając do nich dowody, iż kandydat posiada wszystkie warunki powyżej określone.

**Z Wydziału krajowego**

**królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księztwem Krakowskiem**

We Lwowie d. 5. czerwca 1887.

***Grott.*** 1506

# Drobne ogłoszenia.

## Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

**Były c. k. oficer,** urzędnik techniczny i agronomiczny oraz literat, lat 45, prosi w imieniu humanitarności o posadę urzędniczą, lub jakiekolwiek zajęcie.

**Bona francuska** poszukuje obowiązku. Wiadomość w biurze wywiadowczem J. Polińskiego, ulica Karola Ludwika l. 5.

**Notarjusz** w Szczer u, poszukuje **koncypienta,** stanu wolnego, wrobionego w sporządzaniu i załatwianiu aktów spadkowych lub obznajomionego dokładnie z praktyką sporną. 224

**Do sprzedania** prawie zadarmo tafelki taracotowe do sieni, klamry do rusztowania, 2 pompy, fenstereizen. Ulica Kraszewskiego 23. 222

**Ceraty,** dywany, chodniki, linoleum, gurty i obicia powozowe, poleca najtaniej St. Wyszyńska, Lwów, Ormiańska 26.

**Tokarni małej (dla mechaników) używanej poszukuje się do nabycia.** — Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

**Rutynowany Ekspedytor** z 11-letnią praktyką pocztową i telegraficzną poszukuje administracji. Tenże jest kaucjonowany. Łaskawe zgłoszenia pod lit. *G. U.* Administracja „Dziennika Polskiego." 218

**Pasy lite polskie** w różnych cenach mamy obecnie na składzie, jak również **materje na chorągwie dekoracyjne** we wszystkich kolorach. **Stachlewicz & Abrysowski** we Lwowie, Rynek l. 32. 225

## Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

**Pomieszkanie** z meblami do najęcia. Ulica Teatyńska l. 18. 227

**4, 3, 2, 1** pokoje z przynależnościami. Ul. Kraszewskiego 23.

**Do wynajęcia** w domu pod l. 23, ulica Wałowa na 3-ciem piętrze dwa duże frontowe pokoje kawalerskie i dwa pokoje z kuchnią. Bliższej wiadomości udzieli właściciel domu tamże. 2..3

**Ulica Akademicka l. 23.** Do najęcia od 1. Lipca b. r. różne świeżo odnowione pomieszkania.

**Rynek** l 20, 3-cie piętro, 5 pokoji, kuchnia z przedpokojem, piwnica i strych do wynajęcia od 15. lipca.

**Na sklepy** różne lokale w kamienicy pod l. 22 ul. Hetmańska do wynajęcia od 1 sierpnia 1887. Bliższych wyjaśnień udziela Marynowski ul. Jagiellońska l. 3, I piętro.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.